

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
 Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Burzliwe oddźwięki wystąpienia Dra Wise'a*) Wspaniałe przemówienie posła Dra Thona

Bazylen 4. 7. ŻAT. Po przemówieniu dra Wise'a Józef Fischman (Ameryka) złożył oświadczenie w imieniu 4 delegatów, że nie solidaryzują się oni z przemówieniem Wise'a. Dr. Eder zaproponował zgłosić do prezydium protest przeciwko tym częściom przemówienia Wise'a, które obrażają Anglię. Morris Mayer (Londyn) interpelował prezydium, dlaczego pozwolono na wygłoszenie z trybuny Kongresu słów przeciwko Anglii, z którą przecież Organizacja Sjońska nie zerwała jeszcze stosunków!

Wówczas zabrał głos ponownie dr. Wise, który stwierdził, że nie obraził rządu robotniczego w Anglii, ani też nie użył słów, które mu się imputuje.

Arlosoroff oświadczył, iż nie słyszał wcale słów obraźliwych z ust Wise'a. Tem oświadczeniem frakcja robotnicza się zadowolila, natomiast zaostrzył się incydent między drem Ederem a rab. Wise. Dr. Eder zawołał do Wise'a: Jest pan kłamcą. Wywołuje to mniemny protest ze strony Wise'a. Przewodniczący Motzkin wezwał dra Edera, aby cofnął swe obraźliwe powiedzenie. Eder oświadczył wówczas, że albo źle słyszał, albo źle zrozumiał słowa Wise'a. Przewodniczący Motzkin oświadczył, że nie miał prawa pozbawiać Wise'a głosu. Prezydium zachowuje się całkowicie bezstronnie i pozwala zarówno bronić jak i krytykować politykę Anglii.

Po przemówieniu p. Farbsteina z Warszawy zabrał głos poseł dr. Thon, który wygłosił znakomite, porywające przemówienie.

Dr. Thon rozpoczął swe przemówienie następującymi słowami: Przeżyliśmy straszne chwile. XVII. Kongres Sjoński stoi przed najcięższą i najbardziej odpowiedzialną chwilą. Należy jednak raz na zawsze stwierdzić, że naród żydowski, w szczególności zaś Organizacja Sjońska nie straciły przytomności ani na chwilę. Bardzo często czynię użytek ze słów Weizmanna: „Naród żydowski coś ty uczynił?”, lecz właśnie w owej chwili naród żydowski spełnił swój obowiązek. Dr. Thon stwierdza, iż daleki jest od tego, aby bronić Weizmanna z zarzutu, iż ponosi odpowiedzialność za niepowodzenia sjonizmu. Kongres ani chce, ani nie może obalić Weizmanna. Przeważająca większość tego nie chce, inni zaś stanowią znikomą mniejszość. Powstała jednak taka sytuacja przy której Weizmann nie może współdziałać i powinniśmy mu pozwolić odejść. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mieli zamierzać wprowadzić politykę antyangielską, lecz, być może, winniśmy prowadzić politykę bez Anglii, lub też rozzejrzeć się co do innej polityki. Cokolwiek by się jednak stało, potężna moc Organizacji Sjońskiej winna zostać niewzruszona.

*) W części nakładu donosimy o wystąpieniu Dra Wise'a na str. 15-tel.

Jak długo posiadać będziemy zorganizowaną wolę, możemy się przeciwstawiać władzy mandatowej. Ze stanu wojny, jaki nam narzucano, niema innego wyjścia, jak zwarcie szeregow.

Na wszystkich Kongresach trzymałem się w cieniu. Nie bierzcie mi za złe, że dziś powiem parę słów od serca. Nie wiem, czy danem mi będzie wziąć udział w następnym Kongresie. Nigdy nie chciałem udawać proroka, dziś jednak czuję potrzebę zwrócenia się do was z

Dr. L. Lindenfeld
 chirurg — urolog
 powrócił
 Kraków, Dunajewskiego L. 7. Tel. 148-00
 ord. od 2-4 25x

prośbą: Chronicie tego, co jest sjonizmem Herzla, wielką wiarę w nasz ideał oraz słuszość naszej sprawy. Bardzo się cieszę, że na XVII. Kongres przybyło tyle młodzieży. Jest to bardzo pomyślny objaw. Do tej młodzieży też się zwracam. Wy dożyjecie chwili, gdy sjonizm zwycięży ostatecznie, wy będziecie widzieli cel ostateczny sjonizmu. Nie traćcie wiarę i pracę dla naszej sprawy. (Doslowne brzmienie wspaniałego przemówienia posła Dra Thona zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. — Red.).

W Salonikach zapanował spokój

Saloniki 4. 7. ŻAT. Od 2 bm. panuje w mieście spokój. 17 organizacji greckich oraz 3 organizacje żydowskie odbyły narady. Wszyscy mówcy wyrazili ubolewanie z powodu zaszłych wypadków. Postanowiono zwołać naradę celem usunięcia nieporozumień. Rząd wyasygnował pół miliona drachm na pokrycie strat. Ministrowie, którzy prowadzili śledztwo, stwierdzili kategorycznie, że żydowskiemu słowarzyszeniu Makabi nie można czynić zarzutów nielojalności. Władze wydały szereg zarządzeń aby nie dopuścić do dalszych rozruchów. 6 Żydów(!) i 5 Greków skazano po 3 dni aresztu i po 400 drachm grzywny. Pozatem jednego Greka skazano na 20 dni aresztu i 400 drachm grzywny.

Częściowe porozumienie osiągnięte Francja nie przyjmuje bez zastrzeżeń propozycji Hoovera (Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Paryż 4. 7. (B) Na wczorajszej konferencji francusko-amerykańskiej, jaka się odbyła między premierem Lavalem, członkami rządu francuskiego i amerykańskim ministrem skarbu Mellonem oraz ambasadorem amerykańskim Edgem, zostało osiągnięte zasadnicze porozumienie. Konferencja rozpoczęła się o godzinie 21:30 i trwała do północy. Krótko przed godz. 1 w nocy wydano komunikat oficjalny treści następującej: „Przedstawiciele obu rządów obradowali w dalszym ciągu nad propozycją Hoovera i odpowiedział rząd francuski go. Mellon potwierdził uchwałę rządu amerykańskiego, wedle której rząd amerykański godzi się na utrzymanie w mocy postanowień planu Younga w sprawie spłat anuitetów niechronionych. Istniejące jeszcze różnice zapatrywań nie mają większego znaczenia i będą przedłożone radzie ministrów, jaka się odbędzie dziś popołudniu. Zależnie od zgody innych zainteresowanych państw porozumienie co do strony technicznej i finansowej zostanie wkrótce osiągnięte”.

Z ostatniego zdania komunikatu wynika, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie należy się spodziewać zwołania konferencji państw zainteresowanych w planu Younga.

Waszyngton 4. 7. (R) Podsekretarz stanu Castle oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd amerykański nie uważa, aby oficjalny komunikat rządu francuskiego wskazywał na zasadnicze przyjęcie planu Hoovera przez Francję. Jak długo nie przyjęła Francja wszystkich punktów postawionych przez rząd amerykański nie można mówić o porozumieniu.

Niezwykły incydent w izbie deputowanych

Paryż 4. 7. PAT. Po głosowaniu nad całością projektu ustawy w sprawie towarzystwa transatlantyckiego, doszło do zajścia pomiędzy premierem Lavalem a deputowanym Franklinem Bouillonem. Ten ostatni, przekonując żywo Laval o słuszości swego stanowiska, chwycił go za ubranie. Laval wyrwał mu się z rąk, zaś inni deputowani otoczyli Franklina Bouillona, starając się przerwać zajście. Incydent ten wywołał w kołach parlamentarnych zrozumiałą konsternację.

Paryż 4. 7. (B) Parlament francuski odbył dziś ostatnie przed feriami posiedzenie nocne. Nad ranem w obu izbach odczytany został dekret odraczający parlament do jesieni.

Dookoła „dobrej woli“...

(b) Przynieśliśmy wczoraj telegram ŻAT-nej z Nowego Jorku donoszący, iż został tam rozwiązany Polsko-żydowski Komitet Dobrej Woli, ponieważ wystąpili z niego członkowie polscy, a to na skutek rezolucyj, uchwalonych na odbytej niedawno konferencji Federacji Żydów Polskich w Ameryce. Przypominamy więc, iż wspomniana konferencja Federacji Żydów Polskich w Ameryce powzięła jednomyślnie m. in. następujące rezolucje:

„1) zwrócić się do rządu polskiego z żądaniem zniesienia uciskających ludność żydowską ustaw oraz rozpoczęcia realizacji ustawicznych przyrzeczeń polskich mężów stanu. Zjazd stwierdza przytem że nie zostało uczynione w kierunku ulżenia niedoli Żydów polskich.

2) Protest przeciw wypadkom w Złoczewie.

3) Protest przeciwko zamknięciu żydowskiego seminarium nauczycielskiego w Wilnie.

4) Zjazd popiera wysiłki Good-Will-Committee, aczkolwiek stwierdza, że dotychczas jego prace nie dały żadnych konkretnych wyników. Przedstawiciele Związku będą w dalszym ciągu współpracowali z Komitetem, chyba, że związek się przekona, że jego wysiłki są bezcelowe.

5) Związek nie deleguje swego przedstawiciela do Polski celem prowadzenia rokowań z rządem polskim, aż do oficjalnego zaproszenia przedstawicieli żydostwa amerykańskiego przez rząd polski.“

Wspomniany na wstępie nowojorski telegram ŻAT-nej kończył się: — jak sobie Czytelnicy zapewne przypominają, — wiadomością, iż „prowadzone są rokowania w celu wyjaśnienia sytuacji i restytucji komitetu“.

Trudno nam oczywiście na podstawie powyższych lakonicznych wiadomości wyrobić sobie należyte zdanie o istocie i przebiegu konfliktu w łonie Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli, jak również o przyczynie secesji członków polskich. W szczególności o tem, czy przyczyną ich wystąpienia były wyłącznie zacytowane wyżej uchwały konferencji Związku Żydów Polskich w Ameryce. Możliwe, iż stanowczy ton wspomnianych rezolucyj zraził członków polskich, nasuwając im re-

fleksję o bezskuteczności dalszego prowadzenia rozmów na terenie wspólnego komitetu dobrej woli.

Cały powyższy incydent jest istotnie niezmiernie przykry, a to głównie dlatego że secesjoniści — tj. polscy członkowie komitetu — nie ponoszą, rzecz jasna, żadnej winy we wszystkich tych sprawach, które spowodowały konferencję Federacji Żydów polskich w Ameryce do powzięcia będących w inowce rezolucyj. Polscy członkowie Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce są bezwątpie nia ludźmi nie tylko poważnymi, ale także i szczerze pragnącymi takiej zmiany sytuacji żydostwa polskiego w Polsce, któraby na terenie amerykańskim mogła wywołać jaknajlepszą opinię i jaknajlepsze nastroje dla państwa polskiego. Oni — Polacy amerykańscy — nie są zupełnie winni temu, że sytuacja żydostwa polskiego, — o ile, rozumie się, idzie o możliwość i ingerencję rządu — nie poprawia się w niczem, co więcej politycznie coraz bardziej się pogarsza wskutek specyficznej polityki rządu w odniesieniu do stronnictw żydowskich i jawnego popierania żywiołów reakcyjno-klerikalnych przeciwko ugrupowaniom postępowo-narodowym. Polscy członkowie Komitetu Dobrej Woli nie wzięli widocznie tych wszystkich momentów pod uwagę, skoro samo powzięcie wspomnianych rezolucyj przez konferencję Federacji Żydów polskich wystarczyło im (o ile tak było istotnie) do wystąpienia z komitetu.

Przy innej już sposobności wskazaliśmy na nienormalną niejako sytuację Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce. Przypomnieliśmy wówczas, że takie „komitety dobrej woli“ są w Ameryce stosunkowo bardzo liczne, a zmierzają one do przełamania przesądów i uprzedzeń między rozmaitymi grupami rasowymi lub religijnymi. np. między katolikami a protestantami, między białymi a murzynami itp. do wytworzenia między temi grupami atmosfery ludzkiego zrozumienia, harmonijnej współpracy itd. Zawsze w tych wypadkach są to jednak dwie strony, dwie grupy

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“. Ządać w aptekach i drog.

ludnościowe, choćby nawet jedna była większością a druga mniejszością, zawsze jednak dwaj, socjologicznie przynajmniej „równouprawnieni“ partnerzy. W naszym atoli wypadku — w wypadku Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce — wchodzi w grę, poza reprezentantami Polonii amerykańskiej i amerykańskiego żydostwa czynnik, jeszcze trzeci, i to właściwie decydujący, a mianowicie rząd polski w... Polsce. Sytuacja wytwarza się przeto taka, że obaj partnerzy, Polacy amerykańscy i Żydzi amerykańscy mogą na temat sytuacji żydostwa polskiego w Polsce dojść do najzupełniejszej zgody i całkowitego porozumienia, co jednak bynajmniej nie polepsza ani o zdżbło ani na jotę położenia Żydów polskich w Polsce, jeśli tego nie życzy sobie — rząd polski. Dziwno nam, że tej tak prostej rzeczy nie rozumieją polscy członkowie Komitetu Dobrej Woli, bo gdyby ją rozumieli nie mogliby chyba mieć żadnej pretensji do Federacji Żydów polskich w Ameryce, która nie mogła wszakże przejść do porządku dziennego nad oświadczeniami polskich mężów stanu w Nowym Jorku i równocześnie sytuacją społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Powiedzieliśmy wyżej, że incydent połączonej z secesją z Komitetu Dobrej Woli jest nad wyraz przykry. Skoro bowiem doszło już do założenia Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce, jakkolwiek sama ta idea była, ze względów wyżej wskazanych, właściwą może rzeczą, ale na niewłaściwym miejscu, to w interesie obu stron leży utrzymanie tego Komitetu, a nie rozejście się w stanie niezgody. Rokowaniom naszych przyjaciół amerykańskich, zdążającym do wyjaśnienia sytuacji i restytucji komitetu, życzymy przeto pełnego powodzenia, aczkolwiek zdaliśmy sobie doskonale z tego sprawy, że klucz do sytuacji żydostwa polskiego, a także i do nastrojów względem Polski na terenie amerykańskim, leży jedynie i wyłącznie w Polsce ściślej mówiąc — w rękach rządu polskiego.

Jak zginęła rodzina carska?

Sensacyjne rewelacje posła St. Mackiewicza

Redaktor naczelny monarchistycznego „Słowa“ wileńskiego pos. St. Mackiewicz, który niedawno od był podróży po Rosji sowieckiej, ogłasza w swem piśmie niezwykle sensacyjne rewelacje, dotyczące zamordowania rodziny carskiej przez bolszewików. P. Mackiewicz zupełnie przypadkowo spotkał się w pociągu jadącym z Kazani do Moskwy niejakiego Aleksandra Fogta, wybitnego działacza komunistycznego, który, jak się w toku rozmowy okazało brał udział w rozstrzelaniu rodziny carskiej. Nazywał się wówczas Makkadian.

Na podstawie rozmowy z tym właśnie Fogtem-Makkadianem prostuje p. Mackiewicz kilka bliższych szczegółów zawartych w książce Sokolowa, b. sędziego śledczego, który po wyswohodzeniu Je-katerynburga od bolszewików prowadził śledztwo w sprawie zamordowania cara i jego rodziny. M. in. okazuje się, że przywódcą bandy czekistów, która dokonała egzekucji nie był Żyd — Jurowski, lecz niejaki Griszka Suchorokow. Jurowski odegrał znaczenie drugorzędne.

Oto co pisze m. in. p. Mackiewicz:

„W pewnym momencie rozmowy, wyraził żal, że nie byłem we Świerdłowsku (nowa nazwa Je-katerynburga — uw. Red.) że nie widziałem domu Ipatiewa.

Wtedy błyskawica przeszła mi przez mózg.

— „A wyście tam byli... podczas egzekucji?“

— „A kakże“ (a no ohyba).

Wtedy zaczął mi opowiadać po kolei wszystko. Powtórzę to już nie jego słowami.

Wieczorem przyszła depesza od Białogorodowa z Bażienowa, to jest w miejscowości położonej o 50 wiorst od Je-katerynburga. Depesza ta donosiła, że nieprzyjaciół napiera i zawierała na końcu frazes „prymitywizm nadążaszcyja miery“ (przedsięwzięcie odpowiednie środki).

Suchorokow nas wtedy zebrał wszystkich dwu-

stu, co zrobić, pan rozumie, że zabić cesarza, to nie to, co zabić mnie, lub pana. Ja nie brałem udziału w dyskusji, miałem gardło spuchnięte, mówić nie mogłem, no i zdecydowaliśmy „trzeba, że by dusza wyszła“. Bieloborodow nazajutrz wyjechał. Zobaczył co się stało, że wszyscy zabici. Dopiero nas wymyślał. Wszystkich was rozstrzelać — mówił. Matem nas krył.

— A Jurowski tam był? — zapytałem.

— Był.

O 12 w nocy przyszedł Suchorokow do nich i powiedział im, że tu się będzie robiła dezynfekcja w tych pokojach. Rozumie Pan, on tak sobie powiedział o dezynfekcji. Ale oni coś przeczuwali, o, przeczuwali. Stałem na schodach jak schodził. Mikołaj, jego żona, cztery panienki. Takie piękne byłyśś. Pamiętam, jak wzdrzygnąłem się, gdy Makkadian powiedział: „Takie piękne były“. Pomyślałem o uczuciu człowieka, patrzącego na te cztery dziewczęta-księżniczki, prowadzone na rzeź.

— Tak było ze służbą. Sama siebie na śmierć skazała. Myśmy powiedzieli: „służba niech wyjdzie“ a oni: „nie pójdziemy“. Dotkór też był, Botkin. „No, nie pójdziecie, to czort z wami“. Pan rozumie, że rozstrzelać 12 osób, to nie to samo, co 7. Myśmy tamtych chcieli wyprowadzić przed dom i powiedzieć: „Idźcie do wszystkich djabłów“.

— To nieprawda, żeby się kto znęcał. Nie. Nawet „matem nikt nie pokrył“. Niech mi na tę rękę ołow się naleje, jeśli nieprawdę mówię. Mowa tu jest o ordynarnem, cynicznym przekleństwie rosyjskiem...

— Kiedy powiedzieliście służbie, że może iść?

— A o czwartej rano O12 sprowadziliśmy z góry na dół Onisię rozebrall, położyli spać. O 4-tej rano weszliśmy i Suchorokow mówi: „teraz możecie iść“. Oni: „nie pójdziemy“.

— A mówiono, że czytano wyrok, mówiono, że powiedziano cesarzowi „musimy was rozstrzelać“.

a on powiedział: „czto“.

— Gdzież tam. Nic podobnego Strzelano i już.

— A cesarz nie trzymał cesarzewicza na ręku?

— Przeciwnie, Mikołaj pierwszy upadł. Wszyscy byli w koszulach, panienki miały na koszulach kaftaniki z flaneli. Jedną panienkę trafiła kula w ramię, do niej strzelano dwa razy, a do chłopca (cesarzewicza) strzelano cztery razy. On jakos zesztywniał, skostniał, wreszcie trafiono mu tu (Makkadian pokazał na część czaszki nad uchem).

— W tych kaftanach znaleźliśmy potem mnóstwo brylantów.

— A jakże z ubraniem. Przecież znaleziono części ubrania obok spalonych ciał?

— Ubranie powieźliśmy razem spalić.

— A opowiadano, że bagnietami zabito pokojówkę i jedną z księżniczek?

— Niech mi tu nalej ołowiu na rękę, jeśli tak było. Nic podobnego. Nikt bagnetu nie tknął, nie ruszył.

W głosie Makkadiana zabrzmiał ten sam szczerzy patos, co poprzednio, gdy mówił, że nikt się nie zgnęcał i „matem nie krył“. Jak gdyby zabić kogoś bagnetem, było zgola czem innym, niż wystrzałem broni palnej“.

PREMIER PRYSTOR ŚWIADKIEM W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

Onegdaj odbywała się w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozprawa w głośnym procesie tajemniczego komunisty Sachsa vel Reicha, skazanego przez sąd okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia.

Skazany Sachs posługiwał się paszportem Reicha. Szereg świadków, którzy byli współwziętniami Reicha w więzieniu sowieckim w Orle zaprzeczyło na rozprawie w sądzie okręgowym identyczność jego z Sachsem.

Obrona Sachsa doprowadziła jednak do wznowienia sprawy i przed sądem apelacyjnym mają się zjawić, jako świadkowie byli więźniowie z Orla, między nimi premier p. Al. Prystor i poseł Kwapiński, by złożyć zeznanie, czy w Sachsie poznają Reicha?

Uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu

Poznań, 4. 7. PAT. Dzisiaj, w dniu odsłonięcia pomnika prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w Poznaniu, obszerny plac koło pomnika i przepiękny park imienia Wielkiego Prezydenta przepełnili przedstawiciele społeczeństwa miejscowego i delegacje z całej Polski. Tuż przed godziną 11-tą zjawili się J. E. ks. Prymas Hlond w otoczeniu licznych duchowieństwa a wnet potem przybył witany entuzjastycznymi okrzykami tłumów publiczności, ustawionej wzdłuż drogi z Zamku do parku, eskortowany przez honorowe szwadrony kawalerii P. Prezydent Rzplitej z panią Wilson i otoczeniem. W chwili przybycia P. Prezydenta rozległy się dźwięki hymnu narodowego amerykańskiego i polskiego, poczem odegrano fanfary. P. Prezydent w towarzystwie p. Wilson, J. E. ks. Prymasa Hlonda, p. ministra Zaleskiego z małżonką, p. ambasadora Willysa z małżonką i p. ambasadora Filipowicza zajął miejsce na specjalnej trybunie.

Uroczystość rozpoczął p. prezydent m. Poznania Ratajski przemówieniem, wygłoszonym z mównicy ozdobionej flagami polskimi i amerykańskimi, po wiewającemu również nad całym placem, na którym uroczystość się odbywała. Ustępy poświęcone wspomnieniu Prezydenta Wilsona i witające gości z Ameryki, przyłeto były hucznymi oklaskami. Ustęp mowy, skierowany pod adresem nieobecnego fundatora pomnika, mistrza Paderewskiego przyjęto długotrwale i żywiołową owacją.

Kiedy p. prezydent Ratajski skończył przemówienie, zbliżył się do pomnika P. Prezydent Rzplitej Polskiej i dokonał aktu odsłonięcia. Zerwała się burza oklasków, orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski, a równocześnie wypuszczono kilkakrotnie pocztowców, które okrążywszy plac rozleciały się na wszystkie strony.

Następnie odczytał oredzie prezydenta Hoovera

p. ambasador Willys, którego zjawienie się na trybunie powitano hucznymi oklaskami. Z kolei przemówił w imieniu rządu p. minister Zaleski, a działalność i zasługi Prezydenta Wilsona scharakteryzował prof. Adam Zoltowski w języku angielskim.

Nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieńiec złożył P. Prezydent Rzplitej



Pomnik Wilsona w Poznaniu (u dołu pani Wilson)

Polskiej, następnie p. ambasador Willys, potem minister Zaleski od rządu polskiego, wojewoda poznański Raczyński, konsulowie francuski i czeskosłowacki, a dalej delegacje z kraju i Polonii amerykańskiej. Przed zakończeniem odbyła się przed pomnikiem defilada organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami, przyjmowana hucznymi oklaskami.

Oredzie Hoovera

Oredzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłoszone na uroczystości poznańskiej przez ambasadora Willysa brzmi, jak następuje:

„Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją specjalne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość. Szczęśliwy jestem że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historii Polski. Czyniąc to, Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Putaski

inni ochotnicy Polacy po przebyciu mór, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

W następnych półtora stulecia dawne te węzły pomiędzy obu naszymi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jestem wzruszony tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce.

W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz w imieniu własnem pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, jakim oceniam tak wybitny dowód pamięci, sympatii i przyjaznych uczuć.

Koniec strajku autobusów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. (Sin) Dziś szef biura ekonomicznego prezesa rady ministrów Jastrzebski przyjął delegację obu związków, biorących udział w zjeździe delegatów właścicieli autobusów i taksówek, którzy przedłożyli mu memoriał. Memoriał ten zawiera postanowienia związku w sprawie opłat i trudności poszcze-

gólnych przedsiębiorstw przy uiszczaniu tych opłat. Ustalono, że jeszcze dziś (w sobotę) w nocy strajk zostanie przerwany. Wobec czego we wtorek premier przyjmie delegację i rozważy przychylny memoriał. Strajk autobusów ustanie dziś w nocy zaś jutro w południe ustanie w Warszawie również strajk taksówek.

KONSEKWENCJE DEMOGRAFICZNE MECHANIZACJI PRODUKCJI ROLNEJ W STANACH ZJED

Zastosowanie w coraz szerszych rozmiarach maszyn w rolnictwie w Stanach Zjednoczonych Am. Pół. jest między innymi powodem stałego zmniejszenia się ludności, żyjącej z rolnictwa. Wystarczy wspomnieć, iż w r. 1820 żyło z rolnictwa 88% ludności Stanów a w sto lat później w r. 1920 zaledwie 25%. Mimo to obszar, znajdujący się pod uprawą, wzrósł wielokrotnie. Ten stan rzeczy jest wynikiem zastąpienia pracy ręcznej maszyną, która dała

rolnikom ogromną oszczędność energii ludzkiej i czasu. Zapomocą żniwiarki-młódarki wykonuje się obecnie tą samą pracę w trzy kwadranse, dla której w epoce kosi i cepa trzeba było 35—50 godzin pracy. To też proces zmniejszania się ludności wiejskiej w Stanach Zjednoczonych trwa dalej, przyczem nie ulega wątpliwości, że ta emigracja ze wsi do miast zaostrza panujący w chwili obecnej kryzys bezrobocia.

Nowozałożona Żyd. Szkoła Zawodowa w Krakowie

poszukuje od 1 września b. r.

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO

z ukończoną politechniką (budowa maszyn) lub co najmniej Szkołą Przemysłową i kilkuletnią praktyką zawodową w ślusarstwie maszynowym, narzędziowym i budowlanym. Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisem świadectw należy wnieść do dnia 31 lipca br. do Dyrekcji Szkoły, Kraków, ul. Brzozowa 5. 35x

Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. (Sin) Marsz. Piłsudski wyjechał dziś o godz. 9'20 pociągami osobowym z dworca wileńskiego do Pikiliszek na parutygodniowy wypoczynek.

Oszczędności w administracji skarbowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. (Sin) Dziś odbył się zjazd prezesów izb skarbowych, na którym rozważano scalenie równoległych urzędów i skasowanie zbędnych, co ma dać 47 milionów zł. oszczędności. Nadto omówiono sprawę pewnych ulg podatkowych. Po przemówieniu n. m. skarbu Piłsudskiego wygłosił również przemówienie na temat sytuacji gospodarczej, wice-minister Starzyński.

Sprawa eksportu wyrobów rzemieślniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. (Sin) W swoim czasie przedstawiciele rzemiosła żydowskiego zwrócili się do ministra przemysłu i handlu, a obecnego premiera Prystora w sprawie umożliwienia eksportu wyrobów rzemieślniczych. Z inicjatywy premiera odbyła się wczoraj konferencja instytutu eksportowego z udziałem przedstawicieli izb rzemieślniczych. Wybrano specjalną podkomisję i istnieje nadzieja, że sprawa eksportu wyrobów rzemieślniczych posunie się naprzód.

Warburg nie pojedzie do Bazylei

Nowy Jork 4. 7. ZAT. Jak się dowiaduje 2. A. T-na Feliks Warburg nie wyjedzie do Europy i nie weźmie udziału w sesji rady Agencji Żydowskiej. Wyjechał natomiast do Bazylei dr. Cyrus Adler oraz sekretarz Jointu Józef Hyman.

Policja w monachijskim domu hitlerowców

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Berlin 4. 7. (Sch) W kopalni soli potasowej w Bleicherherde koło Nordhausea przysypały masy kamieni 4 górników. Trzech górników poniosło śmierć, czwarty został ciężko ranny.

Monachjum 4. 7. (R) Dziś popołudniu policja zajechała na samochodach ciężarowych pod budynek hitlerowców tzw. „Braunes Haus”, obsadziła go i aresztowała wszystkich umundurowanych członków oddziałów szturmowych. Akcja ta stoi w związku z rozporządzeniem rządu Rzeszy w sprawie zakazu noszenia mundurów przez członków organizacji politycznych. Lokal został zamknięty i opieczetowany.

CHOROZY-CUKRZYCY

Chleb A. Fritza Wiedeń. codziennie świeży do nabycia we wszystkich sklepach i olonain. Skład gl. S. SINGER Kraków, Starowislna 50 Wysyłka na prowincję odwrotną

Redukcje i zapomogi

Jednorazowe zapomogi dla pocztowców niższych kategorii

Akcja doraźnej pomocy dla pocztowców, przeprowadzona będzie już w ciągu najbliższych dni.

Min. Boerner polecił wypłacić niezwłocznie tym pracownikom, którzy pobierali jeden z cofniętych dodatków jednorazowe zapomogi w następującej wysokości:

1) pracownikom, pobierającym wynagrodzenie według XVI, XV, XIV. i XIII-ej grupy uposażenia, a posiadającym troje lub więcej dzieci — dodatek w wysokości 15 proc. uposażenia; 2) pracownikom pobierającym wynagrodzenie według XII, XI, X. grupy uposażenia, a posiadającym czworo lub więcej dzieci — dodatek w wysokości 10 proc. uposażenia.

Wydział wykonawczy Zjednoczenia kolejowców polskich omawiał na odbytym wczoraj posiedzeniu sytuację kolejarzy w związku z ostatnią obniżką płac.

Jednomyślnie uznano, że system zapomóg, jaki rząd obrał celem załagodzenia niedoli mas kolejarskich, sytuacji nie rozwiązuje. Los pracowników, których pozbawiono jednej trzeciej poborów, winien być naprawiony przez przywrócenie obciętych dodatków, oszczędności zaś należy czerpać z innych źródeł.

Nowe rozporządzenia

Wyszedł z druku Nr. 56 Dziennika Ustaw Rzp. P z 27 czerwca br., zawierający następujące

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW:

Poz. 448 — z dnia 12 czerwca 1931 r. o zaliczeniu osady (miasteczka) Lachowice w pow. baranowski, woj. nowogródzkiej w poczet miast i włączeniu do nowoutworzonego miasta niektórych osiedli.

Poz. 449 — z dnia 12 czerwca 1931 r. o rozszerzeniu granic miasta Siedlec w pow. siedleckim woj. lubelskim.

Poz. 450 — z dnia 19 czerwca 1931 r. o likwidacji Krajowego Patronatu Rękodzieł i Drobnych Przemysłów w b. Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie.

Poz. 451. — z dnia 23 czerwca 1931 r. w sprawie wstrzymania wypłaty specjalnego dodatku mundurowego dla urzędników kontroli skarbowej.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 452 — Poczt i Tel. z dnia 21 maja 1931 r. o warunkach i zasadach, obowiązujących przy wysyłaniu przesyłek, zwolnionych od opłaty pocztowej.

Poz. 453 — Spr. Wewn., Kom., Pracy i O. S. oraz Przem. i Handlu z dnia 23 1931 r. o godzinach otwarcia miejsc zawodowej sprzedaży oraz bufetów i zakładów fryzjerskich w obrębie dworców kolejowych.

Poz. 454 — Sprawiedl. z dnia 11 maja 1931 o rozmieszczeniu sądów grodzkich w pow. drohickim, w okręgu sądu okr. w Pińsku.

Poz. 455 — Sprawiedl. z dnia 8 czerwca 1931 r. o rozmieszczeniu sądów grodzkich w pow. lubomelskim, w okręgu sądu okr. w Łucku.

Poz. 456 — Sprawiedl. z dnia 17 czerwca 1931 r. w sprawie strawnego i drogowego dla organów sądowych w okręgach sądów apel. w Krakowie i Lwowie oraz sądu okr. w Cieszyźnie.

Poz. 457 — Reform Rolnych z dnia 6 czerwca 1931 r. w sprawie zmiany rozporządzenia o zastosowaniu uproszczonego postępowania przy naprawie ustroju rolnego gospodarstw, przeciętych granicą wschodnią Państwa.

Poz. 458 — Robót Publ. i Min. Skarbu z dnia 10 czerwca 1931 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Spr. Wewn., Przem. i H., Sprawiedliwości oraz Poczt i Tel., zmieniające rozporządzenie z dnia 17 marca 1931 r. w sprawie wykonania ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym.

Poz. 459 — Skarbu z dnia 26 maja 1931 r. o podwyższeniu poręki państwowej za wkłady oszczędnościowe, złożone w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Poz. 460 — Skarbu w porozumieniu z Min. Spr. Wewn. z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

2. TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i w dni następne pozostaje na repertuarze budząca buźną wesołość komedia R. Ruskowskiego „Wesele Fonsia”. Wszystkie przedstawienia do końca sezonu dane będą po cenach niższych.

— TEATR STEFANA JARACZA W KRAKOWIE. Po ukończeniu sezonu teatru im. Słowackiego rozpoczyna kilkudniową gościnę na scenie krakowskiej jeden z najświetniejszych przedstawicieli polskiej sztuki dramatycznej Stefan Jaracz,

Ulgowy abonament Nowego Dziennika

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić drugi abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w 1931 r. Administracji zł. 3.30 plus koszty przesyłki zł. 1.—, razem zł. 4.30 miesięcznie.

Dwa dni plotek

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 3 lipca.

Trudno nazwać po imieniu nastroj panujący obecnie w Warszawie w sferach politycznych, trudno skonkretyzować pogłoski szeptań na ucho. Trudno i niebezpiecznie. Przez pięć lat wpajano w Polskę tak wielką cześć dla cenzury, że nawet prawdopodobne wiadomości o strajku powszechnym wydają się niecenzuralne, defetystyczne.

Dwa dni wzmógłszych plotek przeżywała Warszawa od 30 czerwca do 2-go lipca. Rozdzili się strajki jak grzyby po deszczu, dotarowi dodano skrzydła, podnosił się wysoko w górę nad walutą polską, pesymizm anarchistyczny hulał po wszystkich kawiarniach, a pogłoskom towarzyszyła rzeź dokonywana w Prezydium Rady Ministrów i w poszczególnych ministerstwach nad budżetem.

Pesymizm nie ominął również i rządowców z klubu BB. Spodziewali się, że pierwszego lipca urzędujący prezes klubu, poseł Jędrzejewicz, w zastępstwie nieobecnego posła Sławka, da nowe hasło, rozprószy wątpliwości, że nowym atakiem odwróci się uwagę społeczeństwa od narastającej mgły niepokoju.

Stało się inaczej. Pan poseł Jędrzejewicz zaprosił wprawdzie we wtorek do mieszkania pana premiera Sławka przy ulicy Szopna, niektórych członków klubu BB., ale była to herbata dla elity, dla lepszych, dla wypróbowanych. Przybyli ci, którzy nie tracą nadziei nawet w chwili beznadziejnej, i wobec nich wygłosił referat pan premier Prystor. Kilka dni trwało zanim ten referat doszedł do opinii publicznej, trzeba było go zmienić. Czas, opozycyjny wobec rządu, zmusił do zmiany niektórych ustępów. Dyskusji oczywiście nie było.

Resztą niezadowolonych z klubu BB przybyła pierwszego do sejmiku, by słuchać w kawiarni bufetowej plotek i wieści kolegów z opozycji. Spodziewali się posiedzenia klubowego, ale czas jest widocznie taki, że lepiej poprzestać na pokwitowaniu z odbioru pensji miesięcznej, mocno zredukowanej. Klubu BB nie było. Niezadowoleni przedstawiciele sfer urzędniczych nie mieli okazji dać wyraz oburzenia z powodu redukcji.

Bufet sejmowy wchłaniał w siebie pogłoski

wszystkich kawiarni. Rewolucja wybuchała prawie we wszystkich miastach Polski, a skończyła się aresztowaniem wóznego z Klubu Narodowego, który conajwyżej powtarzał pogłoski unoszące się w powietrzu, epidemicznie zaraźliwe.

Posłowie szybko opuścili gmach sejmowy, by dostać się jak najrychlej do domu. Wszak obradują związki zawodowe kolejarzy, pocztowców. Na wiecu urzędników padło hasło: strajk, bezrobociem zagrozili pocztowcy. Groźnie brzmiało zapewnienie kolejarzy po audjencji u pana ministra komunikacji.

Warszawa również przedstawiała widok dziwny wobec strajku autobusów. Plotki poruszyły umysły ludzi z ulicy. Nagle z niezrozumiałych powodów zaczęło się wycofywanie wkładów. Wprawdzie trwało to tylko dwa dni, lecz wystarczyło, by dolar poszedł znowu w górę.

Gdyby obcy zajrzał do gmachu sejmowego, miałby wrażenie, że sukcesorzy śpieszą się już do objęcia spadku, że w Klubie Narodowym i w PPS. opracowuje plan przejścia rządów, że prawdziwa jest pogłoska o planowanym zamachu stanu na Pomorzu.

Trzy kluby obradowały w gmachu sejmowym: opozycja z prawicy i z lewicy. Zdawało się, że po redukcji plac, no redukcji personalnej, klub PPS. zdyskantuje nastroje, wyda manifest do ludu pracującego, ujmie ruch kolejarzy i pocztowców. W klubie PPS panowała jednak względna cisza. Omawiano spokojnie rezultaty wyborów w Płocku, proces brzeski, redukuje plac urzędniczych.

Na naradach Klubu Narodowego omawiano sytuację gospodarczą, sprawę przyjazdu Ignacego Paderewskiego, analizowano pogłoski mniej lub więcej prawdopodobne. Na posiedzeniu Stronnictwa Ludowego wysłuchiwało żale sekretariatu klubowego, że po nowych redukcjach posłowie gorzej placą składki członkowskie.

A o 9-tej wieczór zapanowała cisza w bufecie sejmowym. Posłowie rozjechali się, unosząc ze sobą wchłonięte pogłoski i rosnące niepokoje. Odeszli, stojąc poza nawiasem wypadków, którym się raczej przyglądają, niż współdziałają.

(Sin)

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

w ogrodzie Hotelu Londyńskiego

Niedziela o godz. 9-tej wiecz.: „Dziecko ulicy”.
Poniedziałek o godz. 9-tej wiecz.: „Dziecko ulicy”.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Młode orły” (Charlie Rogers)
SZTUKA: „Raj dla kobiet” (Dita Parlo)
ŚWIATOWID: „Pieśniarz Paryża” (M. Chevalier).

UCIECHA: „Dziewczę z Montparnassu”.
WANDA: „Złotolice kapitan” (Linkiszeniew) oraz dodatek dźwiękowy „Micky rywal Douglasa Fairbanka”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Karuzela życia” (film polski z Harry Cort, Izą Norską). Na scenie humorysta Mirski.
WARSZAWA: „Mordercy między nami”.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela o godz. 8-mej wiecz.: „Wesele Fonsia” (ceny niższe).

W dniu rocznicy zgonu Wodza

5664 — 20 Tamuz — 5691

Herzl i Kongres

Dwudziestą siódmą rocznicę zgonu Teodora Herzla obchodzimy w chwili, kiedy Kongres Sjonistyczny — jedno z największych dzieł jego życia — odbywa właśnie po raz siemnasty z rzędu swoje obrady. Jakże wielkim i do głębi wstrząsającym był ów dzień sierpniowy przed 34 laty, kiedy to po raz pierwszy obradował — również w Bazylei — kongres wysłanników żydostwa ze wszystkich stron świata nad repatriacją narodu i stworzeniem mu „prawno publicznie zagwarantowanej siedziby narodowej w Palestynie“. Dzień ten miał stać się przełomowym zarówno w osobistym życiu Teodora Herzla, jak i w historii narodu żydowskiego.

Cały krwawy serdeczny trud swych krótkich dni poświęcił Herzl stworzeniu pewnych obiektywnych, realnych i ponadosobowych wartości w życiu publicznym żydostwa, któreby mogły kierować polityką żydowską, losami narodu żydowskiego na drodze ku lepszej i jaśniejszej przyszłości — bez względu na przychylność lub nieprzychylność tej albo owej jednostki żydowskiej. Było to pierwsze w historii rozprószenia żydowskiego radykalne zerwanie z polityką filantropji i sztaadlanut, z polityką przygodnych osobistych interwencji, z polityką dobrej woli parnasów i ge-wirów — na rzecz pełnowartościowej polityki narodowej, prowadzonej w pełnym świetle forum publicznego i pod pełną odpowiedzialnością wobec uprawnionej reprezentacji narodowej.

Takimi ponadosobowymi twórcami Teodora Herzla, które wedle intencji ich Twórcy miały przeżyć Go i poprowadzić naród żydowski na nowe drogi zdrowego i normalnego rozwoju, były Żydowski Fundusz Narodowy, Żydowski Bank kolonialny, a przede wszystkim Organizacja Sjonistyczna z głównym jej instrumentem — Kongresem. Kongres miał stać się widomą dla całego świata trybuną narodu żydowskiego, z której naród żydowski miał dokonać dzieła własnej koncentracji, ze ściśle programatycznie określonym celem repatriacji swojej na historycznej ziemi Ojców — w Palestynie. To zaś wielkie, gigantyczne dzieło politycznej koncentracji i narodowej repatriacji miało dokonać się w oczach całego świata cywilizowanego i przy jego przyjaznym aktywnym poparciu — z trybuny kongresowej.

Trzydzieści cztery lata minęły od owej historycznej chwili w Bazylei. I znowu w tym samym czcigodnym i tak gościnnym mieście szwajcarskiem zebrani są reprezentanci narodu żydowskiego — tym razem zarówno sjonistyczni jego mandanci, jak i członkowie niesjonistycznej części Jewish Agency. Te 34 lat — to drobny szmiał czasu na przestrzeni dziejów tak starego zwłaszcza narodu, jakim jest naród żydowski. A jednak w tych trzech dziesiątkach lat dokonał naród żydowski, ze swojej trybuny kongresowej i dzięki niej, pierwszych przynajmniej początków zainaugurowanego przez Teodora Herzla dzieła swej koncentracji i repatriacji. Początków... Czekają nas wielkie jeszcze trudy i ofiary — koncepcja jednak politycznego sjonizmu, poczęta przez Herzla, rozwija się coraz bardziej, stając się nienaruszalną własnością nie tylko żydostwa światowego, ale i całego świata cywilizowanego.

W. B.

Adwokat Dr. Gelbwachs

przeniósł kancelarię

1876x

na ul. KRUPNICZĄ 12, parter Tel. 127-23

Dr. T. NUSSENBLATT.

Nieznane przyczynki do biografji Herzla

„Cierpię, czyli jestem“.

Z mowy Herzla na II. Kongresie w Bazylei.

W maju 1860 roku, kiedy w Paryżu Żydzi tamtejsi wśród wielkiego entuzjazmu powołał do życia Alliance Israelite Universelle „w celu obrony czci imienia żydowskiego przeciw wszelkiemu atakowi i dla walki o emancypację“ pod hasłem „jeden za wszystkich i wszyscy za jednego“ — w tym samym miesiącu tego samego roku, urodziło się w innym mieście Europy, w Budapeszcie małżonkom Jakóbowi i Zancie z Diamandów Herzłom dziecko, któremu nadano imię Teodor Wolf. Żydowskie imię brzmiało Benjamin Zejw.

Benjaminek Herzłów ze starszą od siebie siostrzyczką Pauliną wychowany został w

towało jego duszę — piękno i dobroć. Jedno i drugie ucieleśnione było w osobie matki. A gdy jego pięknem i dobrocią przepojona dusza powoli się stykać poczyniała ze światem realnym, obudziła się w niej świadomość rozdziału między światem urojonym a rzeczywistym, i dusza dziecka poznała cierpienie.

Dorci już wcześniej urabiał sobie własne poglądy na świat i ludzi. Silna i ciekawa wrażliwość wespół z akcentowaną namiętnością cechowały jego poglądy i poczynania młodości. Nadewszystko lubiał on szczerość. Ona, jak i poczucie piękna i dobroci, których miernik Herzl w sobie nosił, cechowały go przez całe życie, które ułożyło się między dwoma biegunami: urojeniem a rzeczywistością. W jego życiu nazywały się one: świat poety i



Theodor Herzl

spokojnej, na dobrobycie opartej atmosferze rodzinnej. Nad wychowaniem dzieci czuwała głównie piękna i mądra matka, która dzięki swemu pogodnemu usposobieniu była ostoją rodziny. Ale czy potrafi i najtroskliwsza matka uchronić swoje dziecko przed wrażeniami, które na nie czyhają?

Kiedy w naszym rozwoju na rozmaitych szczeblach dzieciństwa i lat młodzieńczych zaczynamy siebie odnajdywać w zetknięciu się z przedmiotami i podmiotami świata, wtedy następuje zetknięcie się naszej fantazji z realnym światem. Jest to początek wszelkiego przeżycia, wiodącego do doświadczenia „Dorci“, tak Teodora nazywano w domu, odniósł jako pierwsze wrażenie, które kształ-

świat Wodza!

Szkolę powszechną ukończył Herzl w Budapeszcie. Była to szkoła gminy wyznaniowej żydowskiej, w której przedmioty szkolne nauczano w językach niemieckim i węgierskim, (ogólnie wówczas używanych na Węgrzech). Świadcstwa, które się w prywatnym posiadaniu do dziś dnia zachowały, wykazują wzorowe postępy we wszystkich przedmiotach szkolnych z wyjątkiem religji żydowskiej. Ti-vadar (węgierskie brzmienie imienia Teodor) wcale się nie starał o opanowanie historii biblijnej Żydów. Nie rozumiał dlaczego ma się jej uczyć... Pochłaniał wprawdzie już od 9-tego roku życia niezliczone powieści i o każdej czytanej książce czynił uwagi, ale głów-

Sledzeniem Herzla w Wilnie kierował zastępca policmajstra wileńskiego i po opuszczeniu miasta przez Herzla przesłał on wszystkie otrzymane w tej sprawie raporty polle-

majstrowi. Dodał przytem od siebie następujące sprawozdanie, odsłaniające metody postępowania policji rosyjskiej:

„Wobec nieudzielenia zezwolenia patentom Segalowi, Goldbergowi, Solcowi i Benjakobowi na wydanie obiadu ku czci dra Herzla w Sali Miejskiej... i istnienia możliwości uczczenia go w inny sposób, w celu dokonywania obserwacji w tym przedmiocie i równocześnie dla ustalenia kto z pośród osób, należących do miejscowej ludności żydowskiej utrzymuje z nim stosunki, wydelegowałem na dworzec na czas przyjazdu pociągów z Petersburga przistawa (komisarza) 1-go komisarjatu Snitkę i nadzira 2-go komisarjatu Korolewa (ostatniego w ubraniu cywilnym). Od przistawy Snitki odebrałem wiadomość, że Herzl o godz. 2-iej po południu zamierza odwiedzić Główną Synagogę przy ul. Niemieckiej, gdzie członkowie zarządu synagogi wraz z przedstawicielami miejscowej inteligencji żydowskiej uczczą go wygłoszeniem przemówień przy współudziale chóru.

„Przez cały czas pobytu Herzla w Wilnie nieodłącznie towarzyszył mu Goldberg. Od niego się dowiedziałem, że Herzl wprost z synagogi chce objeżdżać dzielnicę żydowską, by wejrzeć w życie ubogiej ludności. Wobec faktu jednak, że z przybyciem Herzla do Wilna wzmożł się odrazu na ulicach miasta ruch ludności żydowskiej znacznie ponad zwykłą miarę, mimo, iż były czyane wszystkie przedsięwzięcia handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze, a także z uwagi na to, że w wielu punktach poczęły się gromadzić tłumy Żydów, zaproponowałem p. Goldbergowi, by zrezygnował z uczczenia Herzla w Główniej Synagodze i oprowadzenia go po ulicach miasta. Należało bowiem zapobiec ewentualnym demonstracjom masowym. Goldberg wprowadził zrazu był się opierał, jednakże, dzięki mojej postawie kataryzycznej uległ. Raporty przistawy 1, 2 i 3 komisarjatu oraz rewirowego Korolewa łącznie z wykazem wszystkich osób, które uczestniczyły w przyjęciu Herzla, załączam przy niniejszym.

Wśród przesłanych dokumentów znajduje się także oryginał podania złożonego policmajstrowi przez sjonistów wileńskich, w którym prosili krótko:

„Z powodu zatrzymania się w Wilnie, przejazdem z Petersburga, znanego publicysty wiedeńskiego dra T. Herzla, pokornie prosimy Waszą Ekscelencję o udzielenie nam zezwolenia na urządzenie ku jego czci obiadu na 80 osób w niedzielę, dnia 16-go sierpnia (n. st.) w Sali Miejskiej”. Podanie jest podpisane przez S. M. Solca, B. A. Goldberga i J. Benjakoba. „Niewinna” zdawałoby się redakcja podania jednak zawiodła. Na marginesie podania widnieje dopisek policmajstra (olówkiem): „Oświadczyć p. Segalowi (który podanie złożył), iż na mocy istniejących przepisów odmawiam zezwolenia”.

3.

Przystaw pierwszego komisarjatu Snitko (swego czasu był istną plagą Wilna) delegowany został na dworzec kolejowy i tegoż samego jeszcze dnia raportował o swoich spostrzeżeniach:

„Melduję Waszej Ekscelencji, że w dniu dzisiejszym o godz. 11½ rano kurjerem z Petersburga przybył do Wilna znany publicysta i działacz żydowski, prezes kongresu sjonistycznego w Bazylei, dr. Herzl. Na jego spotkanie wyjechał do stacji Wilejki główny członek komitetu miejscowego zrzeszenia sjonistycznego Goldberg, zaś na stacji w Wilnie oczekiwali go kupcy: Szeskin, Apatow, Benjakob.

O przybyciu Herzla wedle wszelkiego praw dopodobiństwa, miejscowe koła sjonistyczne musiały być z awansu poinformowane, gdyż prócz wspomnianych osób zebrał się na dworcu tłum Żydów, około 300 osób, którzy, przy wsiadaniu Herzla do powozu, pozdejmowali czapki, powiewali niemi, wznosząc okrzyki „Hurra!” Herzl pojechał do hotelu St. George, gdzie też zamieszkał.

O jego dalszym pobycie w Wilnie i odwiedzaniu przez niego lokalu zarządu synagogi,

gdzie został przyjęty nader uroczysto i gdzie mu wręczone zostały rodąły w rzeźbionym futerale, zamelduję osobno”.

Obiecane sprawozdanie nadesłał Snitko dopiero w tydzień po wyjeździe Herzla. Opowiada w niem szczegółowo o dalszym biegu wypadków swego dnia herzlowskiego w Wilnie, których sam był świadkiem.

Snitko pisze:

„...Miałem czuwać nad porządkiem na ulicach Wileńskiej i Niemieckiej. Idąc ulicą Wileńską, zauważyłem przy skwerze Katarzyny zgromadzenie młodych Żydów, w ilości około 300. U niektórych z pośród nich mogłem ustalić, iż zebrał się z racji przybycia Herzla i że zamierzają podczas jego przejazdu wyrazić mu swoją sympatię, Herzl właśnie bawił w pobliżu, w lokalu Zarządu synagogi.

Wezwałem tedy tłum do rozejścia się..., co też nastąpiło. Sam jednak udałem się do lokalu Zarządu Synagogi i tu przed wejściem znowu zastałem tłum Żydów, oczekujących na Herzla. Tłum ten również usłuchał mego rozkazu rozejścia się.

Gdy wstąpiłem do wnętrza lokalu, zauważyłem na wszystkich piętro uroczystości, wszyscy obecni członkowie zarządu oraz liczni przedstawiciele inteligencji żydowskiej z Wilna i innych miast, przybyłych specjalnie na przyjęcie Herzla, ubrani byli odświętnie: fraki, stroje wizytowe, białe krawaty i cylindry. Wszyscy, zarówno oczekujący na ulicy tłum, jakoteż zebrani wewnątrz lokalu, byli widocznie radośnie podnieceni.

Przy swoim ukazaniu się Herzl został uroczysto powitany przez członków zarządu z prezesem Solcem na czele...”

4.

Inne informacje o przyjęciu zgotowanemu Herzlowi w lokalu „Cedoka Gedola” oraz o tem, co się działo na dziedzińcu bóżniczym, dokąd Herzl miał przybyć i gdzie „całe Wilno” chciało go zobaczyć, zawiera relacja przistawy Wasilewskiego.

„Herzl pozostał w kancelarii „Cedoka Gedola” 15—20 minut. Przemówienia żadnego nie wygłosił, podziękował tylko zarządowi za serdeczne przyjęcie i odjechał do hotelu George. Rozmowa prowadzona była w języku niemieckim.

Tymczasem rozeszła się wiadomość, że Herzl o godzinie drugiej popołudniu zwiedzi Synagogę Główną oraz przylegającą do niej bibliotekę. Udałem się tam przeto wraz ze swymi ludźmi.

Szybko poczęła się gromadzić na dziedzińcu bóżniczym ludność żydowska z całego miasta, przeważnie młodzież męska, a gdy dziedzińiec się napelnił po brzegi, tłumy Żydów zaległy także ulicę Żydowską i Niemiecką. Przypuszczalnie zebrało się 3.000 osób. Wszyscy zachowywali się spokojnie. Na wezwane policji niechętnie się rozchodzili, aby niebawem znowu się zgromadzić. Nastrój był widocznie podniecony.

Następnie doniesiono mi, iż Herzl do synagogi nie wstąpi, lecz tylko obejrzy bibliotekę (t. zw. Bibliotekę Straszuna), w której znajdują się stare księgi w języku hebrajskim i chaldejskim. Wartość ich ocenia się na 100 tysięcy rubli.

„O godzinie 2-iej popoł. oznajmiono, iż Herzl pojechał do domu i tu wcale nie przyjeżdża. Tłum, nie dowierzając tej wiadomości, niechętnie się rozchodził, udając się po części do domu, po części zaś przed hotel George, gdzie Herzl zamieszkiwał...”

O dalszych wypadkach informuje inny raport:

„...Gdy Herzl bawił w hotelu, wielokrotnie na ulicy (obecnie ul. Mickiewicza) gromadziły się tłumy Żydów, których każdy raz rozpędzano. Gdy Herzl jeździł ulicą, ludzie wno-

sili okrzyki w języku żydowskim i powiewali kapelusami. Zanim Herzl odjechał do Werek, Izaak Goldberg doszedł do telefonu i poprosił o połączenie go z numerem 89. Rozmowę telefoniczną zaczął temi słowy: Borysie (rozmawiał pewnie z bratem swoim Borysem Goldbergiem, znanym sjonistą — P. K.), jesteśmy w głupim położeniu. Dwa razy był tu zastępca policmajstra i oświadczył, że jeżeli wyjedziemy na miasto, to nas zatrzyma. Idiotyczne porządki. Nie pozostaje nic innego jak poddać się. Gubernator...”

5.

Wieczór Herzl spędził w uroczej okolicy Wilna, na lotnisku Benjakoba w Werkach. Oddziały policji, ustawione na szosie werkowskiej, zatrzymywały Żydów zdążających za miasto. Grupki młodzieży jednak przez kordon policyjny się przedostały. Nie zabrakło tu oczywiście także szpicla-obszawatora. Był nim przodownik Korolew, mający zadanie tembardziej ułatwione, ponieważ był przebrany na cywila. Ten towarzyszył Herzlowi jak cień, jeżdżąc za nim krok w krok.

„O godzinie szóstej wieczór — opowiada Korolew — Herzl w towarzystwie tychże braci Goldberg wyjechał do Werek ulicami (następuje dokładne wyliczenie ulic)... U wylotu ulicy Obożnej (na przedmieściu Snipiszki — P. K.) Herzl wstąpił do kilku izb, zamieszkiwanych przez rzemieślników żydowskich i zapytywał ich o tryb życia i zarobki.

Gdy Herzl mijal Pole Wojskowe w miejscu stracenia ubiegłego roku przestępcy Lekerta (Hirsch Lekert — znany rewolucjonista, który za dokonanie napadu na gubernatora wileńskiego w r. 1902 zginął na szubienicy — P. K.), spotkał w doróże Segala, zatrzymał się i chwilę z nim rozmawiał, poczem Segal pojechał do Wilna, zaś Herzl — w kierunku Werek. Wysiadł przed lotniskiem „Jerozolimka” i wstąpił do willi przemysłowca leśnego Benjakoba. Tu przygotowany był obiad dla trzydziestu osób.

Zrazu towarzystwo, około 30 osób, zebrało się było w ogrodzie, gdzie Herzl przemówił do nich w języku niemieckim. Obecni wysłuchali przemówienia z nienakrytymi głowami. Z przemówienia Herzla udało mi się wyłowić następujące słowa: „W tej sprawie musimy zająć pewne stanowisko i kategorycznie żądać, w przeciwnym bowiem razie my jakoteż nasi... pozostaniemy jak wyciśnięte cytryny...” (Wśród zebranych w Werkach wymienia Korolew także b. posła na Sejm Dra Jakóba Wygodzkiego).

Po przemówieniach wszyscy udali się na werandę, gdzie już nakryty był stół. Młodzież obojga płci, stojąc wokół werandy śpiewała pieśni żydowskie, w których raz po raz powtarzał się wyraz „Sjon”.

Z Werek Herzl o godz. pół do dwunastej wieczór udał się do hotelu George i stąd o 1-iej w nocy odjechał na dworzec”.

• • •

Pół dnia, jakie Herzl spędził w Wilnie, na długo jeszcze pozostało w pamięci ludności żydowskiej i władzy. W memorjał o ruchu sjonistycznym, złożonym w rok później (1904) gubernatorowi wileńskiemu przez miejscowego pułkownika żandarmerji, znajdujemy jeszcze odgłos dnia herzlowskiego w Wilnie. — Między innemi czytamy tu:

„Wpływ, jaki nauka sjonistów zyskała w narodzie żydowskim bardzo wyraźnie uwiódł się podczas krótkiego pobytu Dra Herzla w Wilnie. Dla Wilna z jego 100.000 Żydów był to uroczysty moment: tłumy Żydów, odświętnie ubranych, czcili go jakby członka carskiej rodziny i potrzebna były nadzwyczajne środki policyjne, aby zapobiec szeregowi żydowskich manifestacyj narodowych”.

Tym P. T. prenumeratorem, którzy nie wyrównają bezwzględnie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.



PROF. Dr. JÓZEF REDLICH.
Minister skarbu republiki austriackiej.

2 moich wspomnień o Teodorze Herzlu

Zainteresują z pewnością naszych Czytelników wspomnienia o Herzlu byłego (1918) i obecnego austriackiego ministra skarbu, prof. uniwersyteckiego Józefa Redlicha. Poza stroną anegdotyczną uderza w tych wspomnieniach głębokie wyczuwanie ogólnoludzkich moralnych podstaw osobowości i ideologii herzłowskiej ze strony człowieka, stojącego na przeciwnym krańcu żydostwa.

Wspomnienia prof. Redlicha ukazały się w wydaniu przez dra Nusserblatta dzieła zbiorowego „Zeitgenossen über Herzl“ (1929). Redl.

Poznałem Teodora Herzla, gdy sam jeszcze nie ukończyłem gimnazjum. Było to w Reichenau na Semeringu, gdzie ujrzałem go po raz pierwszy. Przybył tam w odwiedziny do rodziny Naschauerów, której młodsza generacja spędzała ze mną i moim rodzeństwem wywczasowe letnie. Łączyło mnie z nimi uczucie przyjaźni, zwłaszcza że ojciec mój od wielu lat pozostawał w przyjaznych stosunkach z głową rodziny. Trzecia z rzędu córka rodziny Naschauerów, Julja, została potem — o ile dobrze pamiętam — w rok lub dwa lata później żoną Teodora Herzla. Wrócił on wówczas po dłuższym pobycie zagranicą do Wiednia — o ile sobie przypominam — z Paryża. Jeszcze dziś tkwi mi w pamięci głębokie wrażenie, które wywołał swą piękną męską postawą, pewnością siebie i pełną humoru rozmową, w całym tem towarzystwie zwłaszcza zaś wśród młodzieży obojga płci.

Wyprzedzała go już wówczas sława wielkiego talentu pisarskiego. Dopiero w kilka lat potem spotkałem go ponownie, a zawsze odnosiłem szczególnie miłe wrażenie po rozmowach z nim. Był wobec mnie, znacznie młodszego, stałe bardzo uprzejmy i darzył mnie bardzo serdecznym zainteresowaniem, które różnicę wieku wspaniałomyślnie zaciera. Pojem przeniósł się Teodor Herzl do Paryża, ja zaś odbywałem liczne podróże zagraniczne, zwłaszcza, że przez szereg semestrów studiowałem na uniwersytetach niemieckich, a wszystko to na długie lata przetrwało nasze osobiste stosunki. Jednakże słyszałem zawsze dużo o nim za pośrednictwem wspólnych znajomych i przyjaciół. Dopiero w roku 1894, lub też roku następnego spotkałem go znowu w Wiedniu, uradowany wielce, że znowu okazywał mi dawną serdeczną przyjaźń.

Na owe czasy przypada moje najżywsza i najwybitniejsze wspomnienie o Teodorze Herzlu. Spotkanie, o którym mam zamiar opowiedzieć, odbyło się zimą 1894/95, albowiem wiosną roku 1895. Łączyły mnie wówczas bliskie stosunki z założycielem nowego wiedeńskiego tygodnika „Die Zeit“, nieżyjącym już dziś również prof. Izidorem Singerem. Podczas jednej z moich częstych wizyt w redakcji „Zeit“ spotkałem ku mej szczerzej radości Teodora Herzla, który zajęty był bardzo ożywioną rozmową z wydawcą prof. Singerem. Rychło wciągnięty zostałem również w rozmowę. Herzl, który dopiero co powrócił z Paryża do Wiednia, opisywał nam rozprawę sądową, w wyniku której kapitan Dreyfus po raz pierwszy uznany został winnym i skazany. Kto jest na tyle starym, by przypomnieć sobie owo głębokie wzburzenie, z jakim sprawę Dreyfusa, zwłaszcza w jej pierwszych stadiach, roztrząsano w całej Europie, szczególnie zaś w Berlinie i Wiedniu, w prasie wszelkich stronnictw i w najzrzeszyszych kołach towarzyskich, — może wyobrazić sobie łatwo, z jakim napięciem słuchaliśmy wywodów

Teodora Herzla, przedstawiających nam niewinność oskarżonego oficera żydowskiego. Wszystko co Herzl opowiadał, działało niezwykle przekonująco na nas, słuchaczy. Najgłębsze jednak wrażenie wywarł na mnie prawdziwie wstrząsający opis aktu degradacji Dreyfusa na dziedzińcu koszarowym. Teraz, po tylu latach, przypominam sobie jeszcze dokładnie wprost dramatyczne słowa, przy pomocy których Teodor Herzl w sposób żywiołowy nam tłumaczył, że ta zbrodnia sprawiedliwości, którą rozumieć należy wyłącznie jako wynik ogrobnia i we Francji popieranego przez partje reakcyjne ruchu antysemitckiego, że ta zbrodnia wstrząsnęła do głębi całym jego myśleniem i odczuwaniem, usuwając mu zarazem z pod nóg teren, na którym zdawało mu się, że stoi mocno.

Nie potrafię teraz określić, czy Herzl już wówczas ogłosił był swe pierwsze dzieło, w którym wezwał żydostwo do narodowej konsolidacji, w którym ideę sjońską niesłychante wymownie podniósł jako jedynie prawdziwy wyraz żydowskiego uczucia narodowego, rozpoczynając temsamem wielkie dzieło swego życia. Zdaje mi się jednak, że doskonale przypominam sobie, iż już wówczas zdawałem sobie sprawę, jak doniosły zwrot zaczął się dokonywać w duchowym i politycznym nastawieniu Teodora Herzla, że więc i jego broszura o państwie żydowskim była mi już wówczas znana. Ponieważ w moim obecnym miejscu zamieszkania*) zdala od siedziby w Wiedniu i zdala od moich papierów, nie mogę przytoczyć szczegółów i zupełnie ścisłych dat, nie chciałbym i tego z całą stanowczością twierdzić. Z całą pewnością natomiast pamiętam olbrzymie wrażenie, które wówczas uczynił na mnie Teodor Herzl, oświadczaając, iż zadanie swego życia upatruje w tem, by wszystkie siły dolożyć dla wyzwolenia i wzniesienia żydostwa z tak hańbiącego i poniżającego położenia, w które popadło, ufnie w wielkie hasła rewolucji francuskiej i europejskiego liberalizmu, i opartą na tem politykę asymilacji żydowskiego społeczeństwa. Wyzwolenie takie jednak — głosił — możliwe jest tylko wówczas, jeśli inteligencja żydowska zwróci się do mas żydowskich i do wiernie przez te masy strzeżonych tradycji religijnych i kulturalnych, i gdy żydostwo na równi z wszystkimi innymi rasami i narodami przyjmie zasadę narodową jako podstawę życia. To zaś — wywołał dalej — stać się może tylko wtedy, ale też wówczas i z największym powodzeniem, jeśli żydostwo zdobędzie swoje własne terytorjum narodowe, na którym prawdziwy żydowski naród, równouprawniony z wszystkimi narodami świata, wybuduje narodową kulturę opartą na prawnym religij, dziejach i prawnym języku.

Widzę Teodora Herzla teraz jeszcze — 25 lat po Jego zgonie — jak wówczas stał wyprostowany przed nami, z niezapomnianym wyrazem pięknych oczu, płonących wewnętrznych ogniem. Głęboki smutek jego serca, ujawniający się tak często wtedy i później jeszcze w wyrazie Jego twarzy, pozwalał poznać ową gorzką powagę, stojącą u podstawy całkowitej i wielkiej przełomowej przemiany, która wówczas dokonała się w całej Jego psychice i stosunku Jego do świata i życia. Wrażenie, jakie wywarło na mnie uświadomienie sobie tej przemiany, która dokonała się podczas o-

*) Artykuł plany w r. 1929 w Ameryce.



ZDROJOWISKO KAPIELOWE DLA KOBIECI I DZIECI

Zródła lecznicze jak w Krynicy, od której odległy jest o 1 godz. PŁAŻA INHALATORJUM
W pierwszym i ostatnim sezonie 10-dniowy pobyt ZŁ. 145—, 20-dniowy ZŁ. 270—, łącznie za mieszkanie, całkowite utrzymanie, takse klim., pierwszą wizytę lekarską, kąpiele etc. etc. W głównym sezonie mieszkanie z pierwszorzędnym utrzymaniem od ZŁ. 11—.

Informacji udziela i prospekty wysyła: Biuro ogłoszeń F. Statter, Kraków, Rynek gł. 8, Telefon Nr. 113-54.

Bardejov
Zdrojowisko [Slov.]

wej rozmowy i przemówienia Teodora Herzla, — wrażenie to — powtarzam — było niesłychanie silne i poruszyło mnie do głębi duszy. Poruszyło mnie tem głębiej, ile że jego żywiołowy sposób przedstawienia problemu, który widział przed sobą i tegoż problemu rozwiązanie jakie z proroczą wprost siłą kreślił przed nami, mówiąc, że to cel jego życia, — że wszystko to w zasadniczych punktach, natrafiało na mój wewnętrzny sprzeciw i wątpliwanie. Nie przeszkadzało mi to jednak w tej chwili jasno uświadomić sobie wielkość Teodora Herzla. Jego dalszy rozwój, całe Jego dzieło życia, oparte odtąd już tylko wyłącznie na idei sjońskiej, wzmacniało zawsze tylko we mnie i potwierdzało przekonanie o duchowej i moralnej wielkości Teodora Herzla. W rzeczy samej, do ostatniego dnia pozostał wiernym i najbardziej oddanym sługą „królewskiej idei“ wyzwolenia i odrodzenia żydostwa jako siły narodowej. Cokolwiek danem Mu było jeszcze na ziemi w ciągu dziesięciolecia, cokolwiek czynił i działał, nie pozostaje w najdrobniejszym choćby przeciwieństwie do tej misji, do której powołała go, powstała napozór nagle w Paryżu, owa wielka przemiana Jego duchowej treści. Przemiana ta Teodora Herzla podobnie jak wiele innych rysów Jego charakteru wywoływała we wspomnieniach moich postaci, poznane w najwcześniejszej młodości za pośrednictwem Pisma świętego, gdzie mowa jest o powołaniach przez Boga wieszczach, o zwiastunach i głosicielach woli Bożej. W kolejach życia i dziele Teodora Herzla wydaje mi się w istocie najbardziej zasadniczym to, że dzieło to ukazało epokę w której działał, przede wszystkim zaś szerokim warstwom społeczeństwa żydowskiego w Europie, bezpośrednie wrażenie duchowej i moralnej wielkości prawdziwie wielkiego człowieczeństwa, które wyrosło z tak oschłego gruntu życiowego żydostwa niemieckiego. W rozwinięciu tej wielkości serca i w potęgę, którą przez szereg lat sam zupełnie, zwalczany raczej niż darzony przyjaźnią, usiłował urzeczywistnić swą wielką ideę w sferze politycznej Europy, w nieskazitelnosci wizji i woli, był Teodor Herzl fenomenem poprostu jedynym.

W naszych czasach, w których świadomość potęgi sił duchowych i moralnych jako podstaw prawdziwej sprawiedliwości dziejowej, pod wpływem wydarzeń o niesłychanej mocy i zasięgu na całą kulę ziemską, silniejsza jest o wiele bardziej, aniżeli w owych pięćdziesięciu latach „polityki realnej“, w czasach, w których świadomość ta, zarówno jak dla Teodora Herzla tak też i dla nas, współczesnych mu, stanowi właściwą myśl przewodnią politycznego wychowania, — powinno przekonanie o wielkości fenomenu dziejowego Teodora Herzla wzrastać nieustannie, a wraz z nim rósć powinien podziw i cześć dla Jego wielkiej postaci. Niechże u progu drugiego ćwierćwiecza, następującego po zgonie Herzla, wyrażone będzie z tego miejsca życzenie jednego ze starych Jego przyjaciół, by pamięć o Nim w taki sposób przede wszystkim pozostała żywa i czczona, by duchowe i moralne impulsy, które z wyżyn Jego dziejowej postaci przeszły na potomność, okazały się pod względem wychowawczym i twórczym skuteczne.

Pomnik dla Wodza!

W dniu rocznicy Herzla fundujemy drzewka w lesie Herzlowskim!

Jak wiadomo Keren Kajemet zaprowadził zwyczaj szczepienia drzew w Palestynie w dniu rocznicy Herzla. Drzewka te tworzą razem t. zw. Las Herzlowski. Uwiecznia się po wsze czasy pamięć zmarłego Wodza przez wzniesienie dla niego żywego pomnika w kraju ojczystym.

Ale poza uczczeniem Wodza, drzewa te mają wielkie znaczenie kolonizacyjne. Palestyna bowiem przez najeźdźców ogolona ze swego pierwotnego drzewostanu, cierpi ogromnie z powodu braku lasów i dlatego Keren Kajemet postawił sobie za zadanie, poza Wyzwoleniem Ziemi, także zalesienie Palestyny. Lasy mają dostarczyć drzewa opałowego i materiału budowlanego, dalej cienia dla ludzi i zwierząt, a poza tem drzewa zwłaszcza eukaliptusowe uzdrawiają klimat, osuszają bowiem moczary i bagna. Przez zalesienie zdobywamy także nowe tereny pod kolonizację żydowską. w Palestynie istnieją obszary zwłaszcza góryste nie nadające się pod uprawę, tylko pod zalesienie, a przez szczepienie drzew w tych okolicach uprzystępnia się je dla kolonizacji i wyciąga się z nich korzyść dla kraju.

Keren Kajemet wziął na siebie to wprawdzie trudne ale zarazem pożyteczne i zaszczytne zadanie zalesienia Palestyny na intencję Wodza. W przeciągu zaledwie kilku lat dzieło to postąpiło znacznie naprzód i do dnia dzisiejszego zasadzono ogółem 1,225,000 drzew, które w różnych okolicach kraju tworzą Lasy Herzlowskie. Mały rzut oka na rozwój zalesienia wystarczy, ażeby się przekonać, jak mimo szczupłych środków i mimo innych ogromnych zadań to dzieło szybko posuwa się naprzód.

I tak:

w roku 1925/26 obejmował stan drzew	388.317
„ 1926/27 „ „ „	442.817
„ 1927/28 „ „ „	524.414
„ 1928/29 „ „ „	712.002
„ 1929/30 „ „ „	945.475
„ 1930/31 „ „ „	1.225.000

Jak widać z powyższego, udało się Keren Kajemet połączyć w świetny sposób cześć dla Wodza z błogosławionem dziełem dla kraju. Dziś zatem, w dniu rocznicy śmierci Wodza, kiedy wszyscy z czcią i wdzięcznością wspominamy wielkiego syna narodu, pamiętajmy także o tem wielkiem dziele zalesienia, które nosi po wsze czasy Jego imię i ofiarujmy każdy drzewo w Lesie Herzlowskim! W.

Adwokat

20er

Dr. Aleksander Federgrün

prowadzi kancelarię

w Krakowie, Jasna 10. Telef. 170-42

Słuchajcie mnie gospodynie
gdy zbrukacie ręce chrzanem
lub na innej w domu iaryzynie
to myjcie je „EGOFANEM”



„Egofan” idealna pasta do mycia rąk. —

Reprezentacja: J. Fromowicz i Ska
Kraków, Zwierzyniecka 6. Telefon 106-55

Ekspose kongresowe Weizmanna

(Ciąg dalszy).

Obecnie omówimy interpretację, którym się poddawało deklarację Balfoura: W pierwszym rzędzie angielskich mężów stanu, którzy za deklarację tę byli odpowiedzialni, zaś następnie — komisarze Żydów na całym świecie. Co się tyczy interpretacji odpowiedzialnych kół brytyjskich, pozwolę sobie za cytować niektóre oświadczenia osób, które były powołane do zabierania głosu w tym przedmiocie. Przedewszystkiem — sam Balfour w jego liście do lorda Rotschilda, załączonego do tekstu deklaracji, określa ją,

jako dokument wyrażający sympatię rządu angielskiego dla dążeń sjonistycznych.

Również w swym przemówieniu w Albert-Hall, lord Balfour w dniu 12 lipca 1920 bronił historycznych praw narodu żydowskiego do Palestyny. Tak samo generał Smuts w swym liście do „Zionist Revue” w pierwszą rocznicę deklaracji zaznaczył, iż

przyznanie Żydom prawa założenia siedziby narodowej w Palestynie przekracza swą doniosłością wszystkie inne korzystne skutki wojny światowej.

Lord Cecil w dniu 12 lipca 1920 określił deklarację Balfoura „jako próbę restauracji siedziby narodu w dawnej jego ojczyźnie oraz dania mu możliwości



Prof. Chaim Weizmann.

godnej egzystencji narodowej. Jedna rzecz jasno wynika z tych i wielu innych oświadczeń: jakiegokolwiek motywu, spowodowały ogłoszenie deklaracji Balfoura, nas Żydów uważano za naród, który jest w stanie wykonać zobowiązania, które z racji deklaracji wynikają.

Gdy rzucimy spojrzeniem na okres z przed 10 laty wydaje nam się niezrozumiałym stosunek koleżeński wielkiego mocarstwa do narodu „bez adresu”, bez organizacji i uznanych przedstawicieli. Stosunki miały w sobie coś rewolucyjnego, ponieważ po raz pierwszy w dziejach dyplomacji międzynarodowej osoby reprezentowały i przemawiały w imieniu całego narodu, nie mając po temu żadnych prawie uzasadnionych pełnomocnictw, jak się rzecz też miała ze mną i moimi towarzyszami w owych czasach w elkich możliwości. To, że angielscy mężowie stanu nie pytali się nas o mandat, świadczy dobitnie o ich intuicji, dzięki której traktowali oni nas nie jako mianowanych przedstawicieli tej, czy innej grupy,

lecz jako reprezentantów narodu, który jest w stanie tworzenia.

Stanowisko angielskich mężów stanu tembardziej zasługuje na podziw, że tzw. „wielcy Żydzi” lub oficjalni Żydzi zachowali się bardzo nieprzychylnie wobec ideału sjonistycznego i dążeń sjonistycznych. Co się tyczy komentarzy żydowskich do deklaracji Balfoura nie będę ich tu cytował ponieważ trudno byłoby przytoczyć właściwe cytaty. Jedno jest pewne:

masz żydowskie przyjęły deklarację jako decydujące wydarzenie historyczne.

Wiedzą o tem zarówno sioniści, jak i nie-sioniści. Sioniści potraktowali tę deklarację, jako rozpoczęcie urzeczywistnienia nadziei mesjanistycznej, nadziei nawiązanej wielką tradycją. Naturalnie byli

też tacy, którzy

dopatrzyli się w deklaracji Balfoura czegoś więcej, niż mogła ona zawierać.

Zapomnieli o tem, że jeśli deklaracja stanowi kartę wolności, tj. ona równocześnie wezwaniem pod adresem narodu żydowskiego. Podobnie jak wszystkie narody bez odpowiedzialności politycznej, również Żydzi zdolni byli widzieć w drukowanym tekście dokumentu

jedyną i dostateczną gwarancję praw politycznych.

Wielu kurczowo trzymało się litery mandatu i nie rozumiało jego ducha. Polityka, podobnie, jak mechanika, rządzona jest jedną złotą regułą:

wydobyć z niej można jedynie to, co się wkłada.

Mandat był jedynie wysoce elastycznym dokumentem, który może się przekształcić w skuteczny instrument przy pomocy naszej własnej energii, siły i wysiłków. Było niewątpliwie wielu, którzy pytali, czy deklaracja Balfoura i mandat nie są początkiem dawno oczekiwanego rozwiązania „kwestii żydowskiej” — zagadnienia znalezienia wyjścia dla milionów istot naszego uciskanego narodu w krajach wschodnio-europejskich, których był stał się coraz cięższy i obecne stały się coraz bardziej beznadziejny. Nieliczni poważnie się spodziewali, iż deklaracja spowoduje bezpośrednio masową emigrację do Palestyny. Gdy zaś pewne nadzieje tego rodzaju były wypowiadane, wówczas ze strony sjonistów nie ostrzegano, że nadzieje te są przesadne.

Co więcej,

już w owych czasach wiedzieliśmy o tem, że nie będziemy jedynymi mieszkańcami Palestyny.

Nikt nie zapominał o Arabach, ani my, ani rząd angielski i nigdy nie zamierzaliśmy budować naszej siedziby narodowej na czyjekolwiek krzywdzie. Jasno wypowiedział to Achad-Haam w przedmowie do angielskiego wydania jego artykułów, które ukazało się w r. 1920.

(W tem miejscu następuje dłuższa cytata tej przedmowy).

Jeśli jednak zdawaliśmy sobie sprawę, że nie czas jeszcze mówić o masowym ratunku dla narodu żydowskiego, to jednak widzieliśmy w deklaracji coś więcej, niż to, co nasi oponenci określili, jako „centrum duchowe”. Spodziewaliśmy się — i sądzę, że słusznie, że

jeśli nie każdy Żyd będzie miał możność opuszczenia swej dotychczasowej siedziby w górze i osiedlenia się w Palestynie, to przynajmniej każdy Żyd będzie miał świadomość tego, że ci, którzy wyruszą do Palestyny, aby tam prowadzić normalne życie narodowe, będą to mogli uczynić we właściwym czasie.

Spodziewaliśmy się dalej, że podłoże materialne będzie dosyć szerokie i mocne, aby wyrosła na niem nadbudówka cywilizacji moralnej i intelektualnej, że będziemy się tam mogli swobodnie rozwijać bez przeszkód i ucisków. To, jak sądziliśmy, da nam jakościowe rozwiązanie kwestii żydowskiej z czasem zaś również ilościowe, w miarę, jak obejmie coraz liczniejsze rzesze Żydów z Europy Wschodniej. Przedewszystkiem istniała nadzieja dla młodszych pokoleń, które z niecierpliwością oczekiwało możliwości tych, jakie dostarczała Palestyna. Sądzę, że jest to uczciwym tłumaczeniem tego, czego sioniści byli w prawie się spodziewać po deklaracji Balfoura oraz po mandacie palestyńskim przed rokiem 1922.

W r. 1922 wkroczyliśmy w okres nowej interpretacji deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego. Rzadko kiedy konieczna była taka wytrwałość i powściągliwość, jak w owych czasach. Zarówno dla nas, jak i dla Wielkiej Brytanii była to rzecz wprost nie do pojęcia, całkowicie sprzeczna z dotychczasową praktyką.

Anglicy są ze swej natury empirykami zdolni są oni przystosować się do praw rządzących daną sytuacją, lecz wówczas powstało zagadnienie przystosowania realności do ideału, wzniosłego i pożądanego, który jednak mógł być całkowicie urzeczywistniony w nieprzewidzianej przyszłości.

Copróżd nie domagamy się od rządu i nie oczekiwano tego, że będzie on za nas budował Siedzibę Narodową. Oczekiwano jednak, iż da ona nam możliwość prowadzenia naszego dzieła bez przeszkód: dzięki odpowiedniej polityce ogólnej oraz codziennej praktyce administracji krajowej.

Okres, który się rozpoczął w r. 1922 z koniecznością

ści był okresem odrestaurowania intencji zarówno przez Żydów, jak i przez Anglię. Po stronie angielskiej prędko się okazało, że

te same czynniki, które przyczyniły się do ogłoszenia deklaracji Balfoura, w pewnych okolicznościach oddziałują przeciwko wykonaniu tej polityki, która opiera się na tejże deklaracji.

Angielskie poczucie fair-play, które wynika z instynktownego popierania słabszego, w pewnych kołach angielskich wywołało wrażenie, jakoby Arabowie palestyńscy winni korzystać z opieki przeciwko najmniejszemu i najlepiej zorganizowanemu Żydom. Popularna hipoteza, że wszyscy Żydzi są bogaci i potężni, nie pozwoliła tym ludziom zrozumieć, że przeważająca część narodu żydowskiego nie licząc nielicznych grup w Ameryce i Europie Zachodniej stoi na pograniczu najskańniejszej nędzy.

Jakakolwiekby była sytuacja felachów, to jednak jest ona daleko pewniejsza, niż sytuacja mas żydowskich, rozprószonych po całym świecie, które nigdzie nie mogą znaleźć oparcia.

Przeciwnicy deklaracji Balfoura nie pojęli niestety wielkiej siły moralnej, która była głównym źródłem mocy tego ruchu oraz poczucia słuszności sprawy, uświęconej przez tysiącletnie cierpienia narodu. Następnie pragnienie Anglików, aby istniały ustabilizowane stosunki w krajach, sąsiadujących z kanałem Suezkim, w niektórych kołach ożywiły koncepcję,

niezależnego pro-hrytyjskiego imperjum muzułmańsko-arabskiego na Bliskim Wschodzie.

Z tego też płynęła pewna opozycja w stosunku do Żydowskiej Siedziby Narodowej, która jedynie najbardziej dalekowzroczni wśród Arabów i polityków pro-arabskich (jak np. pułk. Lawrence) uważali za punkt oparcia, nie zaś za przeszkodę dla arabskiego ruchu narodowego.

W latach po roku 1922 byliśmy pozbawieni świadkami pewnego zmęczenia w Anglii, zmęczenia, które wynikało z rosnącej tendencji decentralizacji, pragnienia opuszczenia nawet kolonii koronnych, aby zredukować do minimum zobowiązania rządu Metropoli w różnych dziedzinach.

Po stronie żydowskiej odpowiedź na wezwanie deklaracji Balfoura była hamowana przez zniszczenie, jakie powstało w okresie powojennym wśród największych skupień powojennych w Europie Wschodniej w szczególności w Rosji. Ci, którzy byli pierwszymi pionierami naszego ruchu zostali od nas odcięci. Gdy więc wreszcie powstała możliwość budowy własnej Siedziby Narodowej w Palestynie musieliśmy przystąpić do pracy, mając prawą rękę związaną do tyłu.

Jest więc jasne, że należy sobie powtórnie wyjaśnić idee i dążenia, aby powiązać je z faktami. Wówczas też zarysowały się trzy równe kierunki w tonie ruchu sjonistycznego. Przedewszystkiem wylonili się ci, którzy w dążeniu do utrzymania sjonizmu na płaszczyźnie realnej twierdzili, że

sjonizm musi na przyszłość całkowicie się wyrzec jakiegokolwiek walki politycznej i skoncentrować całą uwagę na zagadnieniach gospodarczych, do budowania Palestyny „na ściśle gospodarczej podstawie” przedewszystkiem zaś na prywatnej inicjatywie.

Kierunek ten omówię później bardziej wyczerpująco, gdy wypada mi mówić o polityce ekonomicznej.

Na przeciwnym biegunie stoją ci — można ich znaleźć we wszystkich wielkich ruchach, — dla których realności poprostu nie istnieją. Dla nich jedyną realnością była — i jest — idea państwa żydowskiego. Zowią to oni „herzłowską polityką Judenstaatu” — za chwilę zobaczymy, w jakim stopniu ta nazwa jest słuszną.

W swej gorliwości zapomnieli oni, iż wszelki akt polityczny jest wprost proporcjonalny do praktycznych zdobyczy, tych ostatnich zaś niepodobna uzyskać w drodze buńczucznych proklamacji.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia, usiłowałem przeforsować

środkowy kurs między tymi ohydliwymi skrajnymi systemami, nie tracąc oczywiście z pola widzenia ani realności gospodarczych, ani możliwości politycznych. Do Was, Panowie, należy osądzenie, w jakim stopniu usiłowania te zostały uwieńczone powodzeniem.

Przed chwilą wspominałem politykę Herzla. Częstośkroć zarzucano mi (oczywiście z obozu tych którzy się uważają za spadkobierców idei herzłowskiej), iż ja zaniedbałem ideałów twórcy politycznego sjonizmu (Głos prof. Bodenheima: „Zupełnie słusznie!”). Zdaje mi się być celowym na chwilę powrócić do oryginalnych źródeł celem stwierdzenia, na czym właściwie polegała polityka Herzla, tak jak została ona sformułowana po pierwsze, w jego książce „Der Judenstaat”, powtó-

re, na kongresie bazylejskim z r. 1897 oraz, w końcu w r. 1916 przez głównego współpracownika i najwierniejszego ucznia Herzla, dr. Nordau’a.

Czytelnika tych trzech następujących po sobie oświadczeń uderza w pierwszej chwili fakt, że koncepcja „Judenstaatu” wspomniana jest wyłącznie w jego książce „Der Judenstaat”. Lecz, jak Panom wiadomo, z tego dzieła bynajmniej nie wynika, jakoby Herzl miał podówczas na myśli właśnie Palestynę, jako kraj, w którym ma być zrealizowany jego plan. Istotnie, odnosi się wrażenie, że Herzl traktował projekt palestyński raczej jako akademicki i że gotów był odstąpić od niego, uważając go za „pobożne życzenie”, które nie zasługuje na poważniejsze rozważanie. Cały ton, w jakim dzieło to jest utrzymane, przemawia raczej za tem, że Herzl miał na myśli jakikolwiek inny kraj (np. Argentynę). Jest zatem bardziej prawdopodobnem,

że koncepcja palestyńska wypłynęła pod wpływem sjonistycznych przyjaciół Herzla.

(nie biorę pod uwagę „Alteul ndu” jako wyraźną wycieczkę w dziedzinę utopii). Pogląd ten znajduje poparcie w przemianach, jakim ulegała polityka Herzla, gdy się nadarzała sposobność zetknięcia się z realnościami: Na pierwszym kongresie sjonistycznym w r. 1897, kiedy to dr. Herzl ostatecznie się już był utożsamiał z ruchem sjonistycznym oraz z dolą Palestyny, jako jedynie możliwym krajem renesansu żydowskiego, z jego programu znika wyrażenie „państwo żydowskie”. Zgodnie z programem bazylejskim sjonizm dąży do odbudowy „prawno-publicznie zagwarantowanej siedziby”.

Opuszczając różne etapy rozwoju idei Herzla, nie uwzględniając epizodu Ugandy, sądzę, że za ostatni etap polityki herzłowskiej uważać należy wystąpienie dr. Nordau’a. Swemu stanowisku dał on wyraz w przedmowie do książki p. Paula Godmana p. t. „Zagadnienia i widoki sjonizmu”, która się ukazała w r. 1916, tj. w okresie, kiedy powstała pierwsza sposobność wejścia kwestii palestyńskiej — i sjonizmu — w orbitę praktycznych zagadnień politycznych. Ustęp ten jest pouczającym, wobec czego zacytuje go in extenso:

„Sjonizm nie ma pretekstu powrotnego sprowadzenia do Ziemi Świętej praojców wszystkich Żydów na globie ziemskim. Niema mowy o powrocie tych, którzy z całym swym jestestwem zrosli się z krajem ich pochodzenia i obywatelstwa. Na Wschód wracać będą jedynie ci, którzy są świadomi, że tylko tu — nie zaś w jakimkolwiek innym kraju — życie ich łoży się w harmonii moralnej i materialnej oraz w szczęśliwości”.

„Sjonizm nie ma ambicji utworzenia niezależnego państwa żydowskiego czy to królestwa czy republiki. Jedynym jego życzeniem jest, aby jego zwolennikom zapewniona była nie skrupowana imigracja do Palestyny, aby umożliwiono im nabywać do woli rolę, aby mogli korzystać z dobrodziejstw autonomii w administracji lokalnej i aby nie hamowano ich w poważnem dążeniu do tworzenia wartości kultury i dobrobytu. Zbytecznem jest stwierdzać, że Żydzi sjonisci obowiązują się do przestrzegania jaknajskrupulatniej pełnej lojalności w stosunku do władz, które zachowują suwerenność nad Palestyną”.

Jeśli zachodzi istotna różnica między pojęciem „prawno-publicznie zagwarantowanej siedziby w Palestynie” zgodnie z formułą programu bazylejskiego, interpretacją dr. Nordau’a przyrzeczeniem deklaracji Balfoura o popieraniu „siedziby narodowej dla narodu żydowskiego w Palestynie”, to sądzę, że deklaracja zawiera szersze sformułowanie sjonizmu.

(Dokończenie nastąpi)

— ogo —

Pułk. Kish nie kandyduje do nowego kierownictwa

Jerozolima (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielami prasy pułk. Kish oświadczył, iż ostatecznie postanowił wycofać swą kandydaturę do nowego kierownictwa sjonistycznego i to bez względu na stanowisko, jakie kongres zajmie wobec dotychczasowej egzekutywy. Zdaniem pułk. Kisha winna obecnie nastąpić zmiana osobowego przedstawicielstwa ruchu sjonistycznego wobec rządu palestyńskiego.

(Rezygnacja pułk. Kisha jest o tyle znamienna, że uchodził on za jedyną osobistość, utrzymującą stały kontakt ze sferami rządowymi w Palestynie. Jako pułkownik angielski miał zawsze dostęp do sfer rządowych).

Przemówienie posła Grünbauma na kongresie

Bazylea. (ŻAT). W generalnej debacie zabrał m. in. głos pos. Grünbaum, który apeluje do kongresu, aby bez dyskusji zaakceptował dymisję dra Weizmanna jako fakt dokonany. Od czasu rozruchów sierpniowych w Palestynie, oświadcza mowca, polityka Weizmanna jest już nieżywa. Ważniejsze są inne zagadnienia organizacyjne, którym kongres winien poświęcić więcej uwagi. Kongres winien nakreślić zupełnie nowy kurs gospodarczo-polityczny. Mowca wzywa ugrupowania lewicowe do wyrażenia swej zgody na tę koncepcję. Pos. Grünbaum polemizuje z rewizjonistami, analizując wywody p. Zabożyńskiego o sjonistycznym celu ostatecznym Ideal Judenstaatu, oświadcza mowca, jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, nie jest on jednak aktualnem hasłem walki doby bieżącej. Obecnie prowadzimy walkę o stworzenie możliwości dla kontynuowania dzieła palestyńskiego. Poruszając politykę angielską w Palestynie, mowca zaznacza: Mandat palestyński jest aktem między narodowym. Wobec tego Anglia nie może nam mieć za złe, że prowadzimy międzynarodową kampanię przeciwko przeszkodom, stawianym na drodze realizacji mandatu. My Anglii żadnej krzywdy nie wyrządzamy. Czyni to administracja palestyńska w Jerozolimie oraz urząd kolonialny w Londynie. Przemówienie p. Grünbauma było kilkakrotnie przerywane głosami na ławach rewizjonistycznych.

Przed nominacją kierownika Schematu Rozwoju Palestyny

Londyn. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin poseł labourzysta Marens zgłosił interpelację do podsekretarza dla spraw kolonii dr Drummonda Shielsa zapytując, kiedy będzie mianowany szef Schematu Rozwoju Palestyny (Development Director), jakie będą jego obowiązki, na jaki czas będzie on powołany na to stanowisko i jak wysokiem będzie jego wynagrodzenie.

W odpowiedzi na interpelację dr. Shiels oświadczył, że nominacja Development Director’a nastąpi przypuszczalnie w najbliższej przyszłości. Co się tyczy innych szczegółów, zawartych w interpelacji dr. Shiels zaznaczył, że będzie w stanie odpowiedzieć na nie po ogłoszeniu aktu nominacyjnego.

Pos. Howard Bury: Czy Development Director będzie Anglikiem? Na zapytanie to dr. Shiels nie udzielił odpowiedzi.

Pos. Mc Shane (labourzysta): Czy w dalszym ciągu prowadzone są rokowania w sprawie zagadnienia rolnego w Palestynie?

Dr Shiels: Żadnego oświadczenia w tym przedmiocie złożyć nie mogę.

Kilkanaście wierszy, ale zato dużo nonsensów...

czyli „Czas” o Kongresie sjonistycznym
Wczorajszy „Czas” pisze pod nagłówkiem: „Kongres sjonistyczny:

„W Bazylei odbywa się obecnie doroczny kongres sjonistyczny, pod przewodnictwem Nauma Sokolowa Prezes centralnego komitetu Weisman, który przebył operację gardła, zdał jednak sprawozdanie z działalności sjonistycznej centrali. Sprawozdanie z Kieresz hajeszok, tj. funduszu palestyńskiego złożył Usizkin — Z tych nazwisk widać, że akcja sjonistyczna znajduje się w rękach żydów rosyjskich. Przeciwnie Weismanowi objawiła się silna opozycja i zw. rewizjonistów Omówiono szereg problemów aktualnych, a zwłaszcza sprawę kolonizacji Palestyny przez żydów. Mówcy okazali dużo optymizmu pomimo nikłych wyników z lat ostatnich”.

Notatka powyższa jest wielkim zbiorem nonsensów i rażącej ignorancji. Jakże można nie znać nazwisk osób i instytucji kierowniczych ruchu, odgrywającego doniosłą rolę także w Polsce i posiadającego duże znaczenie na terenie międzynarodowym? Dla pouczenia „Czasu” sprostujemy tylko kilka błędów. Prezydentem Światowej Organizacji Sjonistycznej jest Dr. Chaim Weizmann, profesor chemii na uniwersytecie w Manchester. Funduszu „Kieresz hajeszok” niema, jest natomiast Keren Hajesod i Keren Kajemet. Sprawozdanie z działalności tego ostatniego funduszu złożył M. Usyszkin. Chociaż zdanie „Czasu”, że „akcja sjonistyczna znajduje się w rękach Żydów rosyjskich”, niczem nie pomniejsza zasług kierowniczych osobistości w sjonizmie, to jednak należy stwierdzić, że i Sokolow i Weizmann są Żydami polskimi. Co się zaś tyczy „nikłych wyników (kolonizacji palestyńskiej) z lat ostatnich”, to i tu ujawnia się rażąca ignorancja, której towarzyszy — eufemistycznie mówiąc — duża niechęć...

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ustawa standaryzacyjna

Projekt ustawy „o standaryzacji wywożonych zagranicę wytworów produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz ich przetworów” został uzgodniony w ogólnych zarysach pomiędzy dwoma ministerstwami, najbardziej w tej sprawie zainteresowanymi, mianowicie pomiędzy ministerstwem przemysłu i handlu a ministerstwem rolnictwa i dzięki temu projekt omawianej ustawy prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie poddany pod obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Omawiana ustawa ma być ramowa, tzn. zawierać pełnomocnictwa dla Rządu w zakresie ustanawiania przepisów standaryzacyjnych przy wywozie tego czy innego artykułu. Z podziałania omawianej ustawy będą wyjęte towary, przewożone przez obszar celny Rzeczypospolitej Polskiej, towary, wywożone w małym ruchu granicznym i towary, wywożone przez podróźnych dla własnego ich użytku. Ponadto będą mogły być zwalniane z pod zastoso-
wanych ustaw, przemytów, nie mające charakteru handlowego, oraz towary wywożone przez producentów rolnych lub handlowe organizacje dla celów, które zostaną określone w drodze rozporządzeń. Szczegółowe przepisy o jakości towarów, które będą wysyłane zagranicę, o ich przygotowaniu, opakowaniu, zapakowaniu w specjalne znaki itp. zostaną wydane w drodze rozporządzeń.

Projektowana ustawa opiera się na systemie rejestru przedsiębiorstw eksportowych, przyczem rejestr będzie dwójakiego rodzaju, mianowicie rejestr lokalny, prowadzony przez władze administracji ogólnej, albo przez upoważnione do tego organa samorządu gospodarczego, — oraz rejestr centralny, który będzie prowadzony przez ministerstwo przemysłu i handlu. Prawo wpisania się do rejestru eksporterów, będzie przysługiwało prawdopodobnie firmom, wpisanym do rejestru handlowego, wykupującym odpowiednie świadectwa przemysłowe, producentom rolnym, wreszcie spółdzielniom i ich związkom, o ile należą one do związków rewizyjnych Przedsiębiorstwa, uprawnione do wywozu danego towaru zagranicę, będzie musiało wysłać ten towar pod własną firmą oraz prowadzić specjalne księgi eksportowe.

K. L.

Projekt międzynarodowego Banku kredytowego

Szwajcarski „Der Bund” donosi z Genewy, że Komitetowi 10-ciu Rzeczników Zagranicznych helwetyjski delegat finansowy Franqui przedstawił swój projekt, wychodzący z założenia, że do ożywienia przemysłu i handlu w Europie przyczynić się może tylko odpowiednia akcja kredytowa. Franqui proponuje powołanie do życia nowej Międzynarodowej Instytucji Finansowej, która by jednolicie regulowała ruch eksportowy kredytów długoterminowych. Miała by ta instytucja w dziedzinie międzynarodowej odegrać rolę podobną do tej, jaką Banki odgrywały w ruchu z bankami prywatnymi.

Kapitał początkowy miałby wynieść 100 milionów dolarów, z której to sumy 10 proc. miałyby natychmiast być wypłacone. Dostarczyłyby jej zaś,

banki oraz głównie zainteresowane przedsiębiorstwa przemysłowe, zaś rządy objęły gwarancję za spłacanie odsetek. Nowy bank emitowałby obligacje w pięciokrotnej wysokości kapitału akcyjnego. Franqui w projekcie swym zajmuje się także szczegółowo stosunkiem między tą nową instytucją a bazylijskim Bankiem Wypłat Międzynarodowych. Pomieniony Komitet Rzeczników ma się tym projektem zająć natychmiast. Chodzi tu bowiem o akcje dla Przemysłu i Handlu, podobną do tej, jaką Rada Ligi Narodów w porozumieniu z Komisją Europejską niedawno uchwaliła w sprawie kredytów rolniczych.

— oś —

POMOC DLA ROLNICTWA. Jak się dowiaduje Ag. „Iskra”, na rok gosp. 1931/32, Bank Polski zamierza przyznać rolnikom kredyt na zastaw zboża w wysokości około 60 miln. zł. Ponadto spodziewany jest dopływ na ten cel kredytów zagranicznych. Rozprowadzeniem kredytów będą zajmować się w dalszym ciągu banki państwowe i prywatne. Rozpoczęcia akcji udzielania tego kredytu należy się spodziewać już w lipcu br.

ŁÓDŹ REDUKUJE ROBOTNIKÓW. Z Łodzi donoszą: Onegdaj utraciła pracę ostatnia grupa robotników w liczbie 1039 w zakładach Scheiblera i Grohmana. Również zakłady metalurgiczne J. Johna z powodu braku zamówień redukują większą grupę robotników. Fabryka ta w ciągu ostatnich miesięcy zmuszona była przeprowadzać kilkakrotnie redukcje. Także i z Ozorkowa nadechodzą smutne wiadomości o redukcjach. Chodzi tym razem nie o robotników, lecz 50 osób z personelu administracyjnego Manufaktury Schloesserowskiej, które zostały zredukowane od 1 lipca. — Delegaci rolników, zrzeszonych w związku „Praca” odbyli wczoraj konferencję, na której postanowiono wezwać zarząd do interwencji z powodu redukcji w zakładach scheiblerowskich i w Widzewskiej Manufakturze.

OBNIŻKA DYWIDENDY BANKU FRANCUSKIEGO. Bank Francuski wypłaci za pierwsze półrocze br. dywidendę w kwocie 235 franków od akcji, gdy za drugie półrocze r. 1930 wypłacił 285 franków, a za pierwsze półrocze ub. r. — 335 fr. Tak poważny spadek zysków francuskiego banku emisyjnego tłumaczy się przede wszystkim zmniejszeniem operacji dyskontowych, oraz redukcją oprocentowania w krajach, w których Bank ulokowane ma kapitały. Należności francuskiego banku emisyjnego z tego tytułu wynoszą ca. 26 miliardów franków.

RUN NA BANKI RUMUŃSKIE. W związku z runem na kilka wielkich banków bukareszteńskich, który miał miejsce w dniu 1 lipca, Rumuński Bank Narodowy ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że gwałtowne wycofywanie wkładów przez klientów wspomnianych banków nastąpiło wskutek poduszczenia elementów, którym zależało na wywołaniu niepokoju. Bank stwierdza, że niema najmniejszego powodu do zaniepokojenia tembardziej, że w ostatecznym wypadku udzieli bankom prywatnym większych pożyczek, które pozwoliłyby im na całkowite uregulowanie wszystkich płatności.

OBROT Y GENERAL MOTORS. General Motors Corporation sprzedała w maju br. 153,730 wozów, wobec 154,240 wozów w kwietniu br.

Co przeważa?
DOŚWIADCZENIE
SZLACHETNE SUDOWCE
WYKAW NTNY WYRÓB



czekolada **Plutos**
jest świetna w smaku,
i o wielkiej
wartości odżywczej

Najnowszy przebój **Plutosa**
„ESPLANADA”
w tabliczkach à zł. 1.30

stwo pruskie postanowiło również wykonać wyrok śmierci na Kürtenie, jakkolwiek decyzja ta sprzeczną jest z uchwałą komisji kodyfikacyjnej Reichstagu, która wypowiedziała się przeciwko wykonywaniu kary śmierci. Gens zastrzegł się wyraźnie, by wnioskowi jego nie traktowano jako niepoważny. Za strzeżenie to jest wynikiem niezwyklego rozumowania. Gens oświadcza mianowicie, że nie zamierza popełniać samobójstwa, gdyż byłoby to uznaniem wyroku skazującego. Natomiast minister, który go po wyroku śmierci ułaskawił, ma prawo kazać go zbawić go życia.

Po straceniu Kürtena

Demokratyczna prasa niemiecka w ostrych słowach protestuje przeciwko okolicznościom, wśród jakich doszła do skutku egzekucja na Kürtenie. Posiedzenie rządu pruskiego, na którym miała być rozpatrzona sprawa egzekucji, utrzymywane było aż do ostatniej chwili w najściślejszej tajemnicy. Dopiero w przededniu egzekucji, a po uchwale rządu ukazał się komunikat biura Wolffa, zapowiadający wykonanie wyroku śmierci z dokładnym podaniem dnia i godziny, jakby chodziło o jakąś czystość czy odczyt radiowy. Znakomity publicysta niemiecki Rudolf Olden napisał „Ostatnie słowo o karze śmierci”, który ukazać się miał w prze-



Rudolf Olden

dedniu posiedzenia gabinetu pruskiego, z wyłączeniem wszystkich argumentów przemawiających przeciwko straceniu Kürtena. Wobec konspiracyjnego charakteru posiedzenia i postawienia opinii publicznej przed faktem dokonanym, artykuł Oldena ukazał się już po egzekucji. Jest to nowy płomienisty apel przeciwko karze śmierci. Olden przytacza zdanie jednego z posłów w sejmie bawarskim, wygłoszone podczas dyskusji nad karą śmierci. Uznaje on prawo pozbawiania człowieka życia tylko w tym wypadku, jeśli człowiek ten jako wróg z bronią w ręku staje przeciwko społeczeństwu. Jeśli jednak jest rozbrojony i rząd ma środki do unieszkodliwienia go bez pozbawienia go życia, wówczas jest on wrogiem pokonanym i należy go przy życiu pozostawić.

DYWANY ręczne

po cenach konkurencyjnych kolea Bielskie Przedsiębiorstwo wyrobu dywanów Oddział Kraków, pl. Marjański 9/1.

ECHA ZE ŚWIATA

Dalszy ciąg berlińskiego skandalu artystycznego

W sprawie wybitnego malarza Heckendorfa, zde-maskowanego, jako złodzieja, toczy się obecnie energiczne śledztwo. Policji kryminalnej udało się odnaleźć dalsze trzy obrazy, które bracia Heckendorffowie skradli w willi przemysłowca Goeritza. Są to: drogocenny akt pendzla Delacroix i dwa obrazy Liebermanna. Brak jeszcze kilku drogocennych obrazów Pissara i Liebermanna. Heckendorff zeznaje, że obrazy te pozostawił swemu spółnikowi, którego nie zna rzekomo z nazwiska. Jest to podobno niebezpieczny włamywacz, który niedawno uciekł z więzienia.

Policja kryminalna przypuszcza, że Walter Heckendorff, brat artysty, ma na sumieniu cały szereg włamań, dokonanych ostatnio w bogatszych dzielnicach Berlina. W związku z tem policja przeprowadza szczególnie dochodzenia co do wielkiego włamania, dokonanego przed pół rokiem w willi pewnego właściciela fabryki w Neubabelsbergu, którego skradziono kilka drogich dywanów. Zdaje się, że artysta malarz Heckendorff był tylko narzędziem

w rękach brata swego Waltera, rutynowanego włamywacza.

Człowiek, który chce być stracony

Jedno z pism berlińskich otrzymało w tych dniach niezwykle list pewnego skazańca, któremu karę śmierci zamieniono na dożywotne więzienie. Mianowicie człowiek ten, zrozpaczony bezowocnością żmudnych starań o rewizję procesu, wniósł podanie do ministerstwa sprawiedliwości o wykonanie na nim wyroku śmierci. Skazańcem tym jest niejaki Gens, z zawodu kupiec, który w maju 1926 zastrzelił funkcjonariusza policji. Orzeczenia psychiatrów uznają Gensa za psychopata o niepełnej poczytalności. Rzekomy mord, dokonany został ewentualnie na tle tzw. w psychiatrii „krótkiego spięcia”. Przyczem dany osobnik działa zupełnie bez świadomości. Oparte na tej ekspertyzie psychiatrów podanie o rewizję procesu pozostało jednak bez rezultatu.

Wobec tego zwrócił się obecnie Gens do pruskiego ministra sprawiedliwości z wnioskiem o wykonanie wyroku śmierci.

Wniosek umotywowany jest tem, że minister-

WIADOMOSCI Z KRAJU

Kim jest towarzyszący panu Wilson senator Baruch?

Towarzyszający wdowie po Prezydencie Wilsonie w podróży do Polski, senator Baruch Bernard Mannes urodził się w r. 1870 jako syn znanego chirurga. Od wielu lat jest on członkiem giełdy nowojorskiej.

Jako wybitny ekonomista był w r. 1916 mianowany przez Prezydenta Wilsona członkiem komisji doradczej przy Radzie Obrony Narodowej, potem był przewodniczącym komisji surowcowej i metalowej, a także komisarzem rządowym do spraw surowcowych przy Urzędzie Przemysłu Wojskowego Ameryki, następnie był członkiem komisji zakupów dla mocarstw sprzymierzonych. Od marca 1918 r. był szefem Urzędu Przemysłu Wojennego, a złożył ten urząd w styczniu 1919 r.

Podczas rokowań pokojowych był członkiem komisji redakcyjnej sekcji ekonomicznej, dalej Najwyższej Rady Ekonomicznej i przewodniczącym sekcji surowcowej tej Rady, oraz delegatem amerykańskim przy układaniu klauzul gospodarczych i reparacyjnych traktatu pokojowego i gospodarczym doradcą amerykańskiej Komisji Pokojowej.

W październiku 1919 r. był członkiem ustanowionej przez Prezydenta Wilsona Konferencji Kapitału i Pracy, a w r. 1922 prezydentem Amerykańskiej Konferencji Rolniczej.

Był przyjacielem osobistym prezydenta Wilsona. Znaczne fundusze poświęcił na cele popierania nauk politycznych.

—o—

KOLONJA „HANOAR HAIWRI“

Biały Dunajec. (Kor. wł.) Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i tego roku urządziła org. młodzieży żyd. Hanoar Haiwri w naszej okolicy kolonję dla swych członków. Tegoroczna kolonja wychowawcza dla najmłodszych członków organizacji, zgromadziła w Bańskiej Wyżnej 60 członków z okręgu krak. Dnia 2 bm. odbyło się uroczyste otwarcie kolonji, raportem, na którym kierownik okrę-

gu krak. Jehuda Nichthauser przedstawił cel, jaki ma spełnić kolonja a zarazem wyraził przekonanie, iż kolonja spełni swe zadania, wychowując ludzi szczerze oddanych myśli narodowej.

SĘDZIOWIE I ADWOKACI W TOGACH

Z Łodzi donoszą: Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa sprawiedliwości poczynając od 1 bm. sędziowie sądu okręgowego oraz grodzkiego w Łodzi, jak również prokuratorzy, adwokaci i obrońcy sądowi urzędują w togach. Strój ten obowiązuje dla wyżej wymienionych podczas rozpraw sądowych.

SPÓR O 15.000 ZŁOTYCH

W Warszawie powstał ciekawy spór w związku z sumą, jaką wypłacił ustępujący zarząd gminy żydowskiej w Warszawie członkowi zarządu adwokatowi S. Seidenmannowi. W związku z pojawieniem się wiadomości o wypłaceniu 15.000 złotych, adw. Seidenmannowi, ogłosił radca ministerjalny p. Adalberg list, w którym piętnuje postępowanie ustępującego zarządu gminy. Gmina nie posiada pieniędzy na wypłacenie subwencji instytucjom kulturalnym i filantropijnym, atoli naraz wypłaca sumę 15.000 złotych członkowi zarządu adw. Seidenmannowi. Zdaniem radcy Adalberga wypłacenie tej sumy jest nieprawne, albowiem wedle ustawy członkowie zarządu spełniają swój urząd bezpłatnie. W odpowiedzi na ten list ogłosił adw. Seidenmann oświadczenie tej treści, że bezpłatnie spełniają członkowie zarządu swoje funkcje wchodzące w zakres obowiązków mandatowych. Natomiast świadczenia członków rad, względnie zarządów gmin nie wchodzić w zakres ich obowiązków mandatowych, czynione z ich prywatnego majątku, lub z własnej pracy zawodowej mogą być umownie płatne zgodnie z ogólnie przyjętymi normami, ale nie w formie wynagrodzenia stałego. Adw. Seidenmann stwierdza ponadto, że w 1924 r. przed wyborami zrzekł się pobierania stałego wynagrodzenia wobec kandydowania do zarządu gminy. Suma 15.000 zł przyznana przez za-

rad jest zdaniem adw. Seidenmanna należnością prawną, a nie żadną gratyfikacją. Adw. Seidenmann spełniał funkcję radcy prawnego gminy żydowskiej w Warszawie. Jako taki pobrał po siedmiu latach 15.000 zł, co oznacza 150 złotych miesięcznie. Adw. Seidenmann stwierdza, że, przy powzięciu przez zarząd decyzji w sprawie jego wynagrodzenia nie był obecny sam, ani też nikt nie był obecny z przedstawicieli partii sjonistycznej.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO ŚLEDZIEGO

Onegdajszej nocy pozbawił się życia w Warszawie w domu przy ul. Koszykowej 29 wystrzałem z rewolweru 32-letni Aleksander Biedrzycki, sędzia grodzki w Rożyszczach na Wołyniu, czasowo bawiący w Warszawie. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieustalona.



NIEDZIELA, 5 LIPCA

Kraków (3128) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 13'20 Muzyka. 13'40 „Hygiena sportu“ — dr. J. Stein. 14 Muzyka. 14'10 „Wrażenia z I-go Międzynarodowego kongresu historyków literatury w Budapeszcie“ — wygł. dr. Brahmmer. 14'25 Muzyka. 15'30 „Przetwory owocowe w gospodarstwie wiejskim“ — wygł. p. I. Cierniewska. 15'50 Muzyka. 16 „Kronika roln.“ 16'20 Muzyka. 16'40 Dla dzieci. 17'15 „Ogólnopolskie regaty międzyklubowe na jeziorze „Święte““. 18 Koncert (Wallace, Brahms, Zarzutycki, Moniuszko, Eilenberg). 19'10 Rozmait. 19'30 Skrz. poczt. techn. 19'45 Komun. meteor. 19'50 Opera „Halka“ Moniuszki. 20'35 Feljet. 20'50 D. c. opery. 23'30 Kom. meteor. 25'45 Muz. lekka i tan.

Katowice (408.7) 11'58—23 p. Kraków.

Lwów (385.1) 11'58—23 p. Kraków.

Sztutgard (360.1) 12'45, 17'30, 18'45, 20'30 Muzyka.

Rzym (441.2) 13, 17, 20'10 Muzyka. 21 Operetka.

Wiedeń (516.4) 10'30, 11'10, 13'05, 15'05, 19'30, 22'10 Muzyka.

Budapeszt (550.5) 16'15, 17'30, 19 Muzyka.

Przy chorobach nerek — pęcherza — kłębiących, kwasu moczowego — białku — **Zdrojowisko** — cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Informacje i prospekty co do **Zdrojowiska i kuracji dobowych** — bezpłatnie: **Michał Kandel — Gieszyn**

Zawiadamiamy, iż z dniem 1-go lipca 1931 roku rozpoczęła swoje czynności **Spółdzielnia dla ochrony wierzycieli zogr. odp. z siedzibą w Krakowie przy ulicy Bonerowskiej L. 1.**

Spółdzielnia ta zajmuje się redyskontem weksli, przyjmowaniem wkładów pieniężnych, a głównie przyjmowaniem do inkasa weksli i wszelkich dokumentów.

TELEFON Nr. 170-60.

TELEFON Nr. 170-60.

PRZED WYJAZDEM NA LETNISKO
PAMIĘTAJCIE! że najtańsze artykuły kosmetyczne krajowe i zagraniczne możecie nabyć tylko u łamy:
„PERFUMERJA“ hurtowy sklep mydeł i perfum
Kraków, ul. Krakowska L. 7 (w ślepi)
UWAGA: Przy każdym zakupie oddajcie się bezpłatnie przedmioty kosmetyczne. 1851

LEZAKI z płótnem po cenie złotych 8,00 i 8,50
LEZAKI bez płótna, krzesła, stoły, ławki ogrodowe składane oraz wszelkie wyroby z drzewa, poleca po cenach konkurencyjnych.

IZAK GOLDBERGER, Tarnawa, poczta Zembrzyca

NOWA PREMJA DLA PRENUMERATORÓW „NOWEGO DZIENNIKA“!

Jako dalszą premję dla naszych Sz. Prenumeratorów dajemy po cenach **ZNACZNIE** niższych szereg wartościowych dzieł beletrystycznych:

Cena złoty	Cena dla miesięcznych Prenum.	Cena złoty	Cena dla miesięcznych Prenum.
1) Szalom Asz: Ameryka, powieść	Zł 3— 1'90	szłości, powieść	Zł 6— 1'90
2) Balzac: Kawalerskie gospodarstwo, w tłumaczeniu Boya, powieść	„ 6— 1'90	6) Maurice Renard: Człowiek, który chciał być Bogiem, powieść	„ 7— 2'50
3) Boy: Nowe studia z literatury francuskiej (Pascal, Molier, Balzac itd.)	„ 5— 1'90	7) Rachilde: Wielki pan, powieść	„ 6— 1'90
4) Teofil Gautier: Patna de Maupin, w tłumaczeniu Boya, powieść	„ 5— 1'90	8) Luigi Pirandello: Cień Macieja Pascala, powieść	„ 8— 2'50
5) August hr. de Villers de l'Isle Adam: Ewa przy-		9) Jan Stycz: Czarny pies, powieść	„ 6— 1'90
		10) Ludwik Anton: Dżuma japońska, powieść z tajemnic duszy ludu Wschodu	„ 7— 2'50

Dla Prenumeratorów z prowincji tylko za nadesłaniem należytości z góry (blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.630) już wraz z portem poleconem: za 1 książkę Zł. 1'20, za 2—4 książek Zł. 1'80, za wszystkie książki Zł. 3—

KRONIKA

LIPIEC
5

 Wschód
słońca
3 m. 22

Niedziela

20 Tamuz 5691

 Zachód
słońca
19 m. 59

Nabożeństwo żałobne ku czci bł. p. Teodora Herzla

Dziś w niedzielę o godz. 12-iej w południe odbędzie się w domu przy ul. Podbrzezie uroczyste nabożeństwo ku czci bł. Teodora Herzla z okazji 27-mej rocznicy jego zgonu.

Nabożeństwo żałobne będzie poważną manifestacją całego żydostwa krakowskiego i aktem petycji wobec wielkiego zmarłego. Bez wątpienia społeczeństwo żydowskie wszystkich sfer w nabożeństwie tem weźmie tłumnie udział.

— DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW I STOW. MŁODZIEŻY SJOŃSKIEJ. Org. Sjońska wzywa wszystkie związki i stowarzyszenia młodzieży sjońskiej, jakoteż wszystkie stowarzyszenia i korporacje akademickie, wreszcie obywatelskie stowarzyszenia sjonistyczne, aby in corpore zjawiły się dziś na uroczystym nabożeństwie żałobnym ku czci bł. Teodora Herzla w Synagodze przy ul. Podbrzezie.

Dnia 9 b. m. wybór czterech wiceprezydentów m. Krakowa

Jak już donosiliśmy, we czwartek dnia 9 bm. o godzinie 5-tej popoł. odbędzie się posiedzenie nowomianowanej Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie reskryptu p. w. wojewody krakowskiego z dnia 27 czerwca 1931 r. L. Sm. III — 35/931 w sprawie rozwiązania Rady przybocznej prezydenta i wiceprezydentów miasta i o powołaniu Tymczasowej Rady miejskiej; 2) Odebranie przyrzeczenia radzieckiego od powołanych członków Rady miejskiej.

W tymże samym dniu o godzinie 6-tej popoł. odbędzie się na tajnym posiedzeniu wybór 4-ch wiceprezydentów miasta, zaś o godzinie 7-mej wieczór nastąpi zaprzysiężenie nowowybranych wiceprezydentów, uchwalenie regulaminu dla sekcji i komisji, uchwalenie regulaminu dla komisji matki, wybór członków do komisji matki; na tajnym posiedzeniu rozpatrywane będą — według brzmienia porządku dziennego — sprawy osobowe.

Najprawdopodobniej na tem tajnym posiedzeniu zgłosi prez. Rolę rezygnację ze stanowiska prezydenta miasta. Wybór jego następcy dokonany będzie w następnym tygodniu.

Podrożeją również opłaty konsularne

W związku z pogłoskami obiegającymi prasę na temat podwyżki wiz wjazdowych do Polski, ze sfer miarodajnych informują, że jakiegokolwiek podwyżki wiz wjazdowych nie są przewidziane.

Podwyżki takie mogłyby być dokonane dopiero po rozmowach i pertraktacjach z przedstawicielami zainteresowanych państw (obowiązujące umowy).

Natomiast w najbliższym czasie nastąpi podwyższenie opłat za t. zw. paszporty konsularne (wydawane przez konsulaty obywatelom polskim zamieszkującym przez dłuższy czas zagranicą), opłat za legalizację opłat spadkowych (za inkaso) oraz opłat od wniesienia podania.

Opłaty za 100j wspomniane czynności będą podwyższone o 10% procentów. Wzwyżka obowiązować będzie od 1-go sierpnia br.

—o—

— DYŻURY APTEK: Dzisiaj w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3. Krakowska 9 i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopada 5, ul. Dietla 76.

— 23-CI ŚWIATOWY KONGRES ESPERANTYSTÓW, który odbędzie się w Krakowie w dniach od 1 do 8 sierpnia i zgromadzi przedstawicieli kilkudziesięciu narodów, poprzedzony będzie kursem języka Esperanta, który poprowadzi osobiście niezwykle oryginalną metodą znany szeroko pedagog węgierski ks. Cseh. Do Krakowa przybywa ks. Cseh na zaproszenie gminy. W dniu 19 bm. rozpocznie się kurs i potrwa do końca miesiąca. Nowością w Krakowie będzie seminarjum dla nau-

Pierwszy samolot bez śmigła



zaprojektował w Hamburgu konstruktor Luger Voipert. Zamiast śmigła aparat ten posiada pod oboma skrzydłami urządzenia ssące, które wytwarzają potrzebny do uniesienia aparatu prąd powietrza.

czyteli stosujących metodę ks. Cseh. Spodziewać się należy, że w tym kursie weźmie licznie udział nauczycielstwo temwiec, że metoda ks. Cseh może okazać się bardzo przydatna przy uczeniu obcych języków w szkole. Aby ułatwić wzięcie udziału w kursie ks. Cseh komitet organizacyjny przewidział 10 mieszkań bezpłatnych i 5 mieszkań z kompletnym utrzymaniem dla osób niezaradkowych, a zasługujących na poparcie. Zgłoszenia kierować należy do sekretariatu Komitetu Kongresowego Smoleńsk 9, gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji.

— PRZÉNIESIENIE DO BRZEŚCIA. Jak informuje „Naprzód”, został urzędnik województwa krakowskiego i b. naczelnik państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, p. dr. Adam Müller (PPS) przeniesiony do Brześcia nad Bugiem na stanowisko naczelnika tamtejszego państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

— 2 KURSY KRAWIECTWA MĘSKIEGO. Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego podaje do wiadomości, że w pierwszych dniach sierpnia br. odbędą się 2 kursy krawiectwa męskiego: 1) dla mistrzów, 2) dla czeladników krawieckich. Kierownictwo kursów obejmie instruktor specjalnie dla tego celu sprowadzony z Londynu. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 20 lipca br. Tylko te zgłoszenia uważać się będą za przyjęte, przy których równocześnie złożona zostanie połowa przewidzianej opłaty za kurs, która w całości wynosi: dla czeladników zł 50, dla mistrzów zł 70. Wszelkich informacji udziela Muzeum Przemysłowe w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 9 w godzinach od 8—2-giej. W razie niewystarczającej ilości zgłoszeń, kursy nie odbędą się.

— TOWARZYSTWO BIBLIOTEKI SŁUCHACZY PRAWA U. J. komunikuje, że ostatni dyżur przedwakacyjny odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. od 16—17. Dyżur wakacyjny we czwartek 6 sierpnia, pierwszy dyżur powakacyjny w poniedziałek 14 września.

— 4 ZACHOROŚNIA NA SZKARLATYNĘ, 3 na odrę, 2 na dyfterję i 1 na czerwonkę zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— SPADŁ Z DACHU I ZABIŁ SIĘ. W Lublińcu Stanisław Sucha (lat 68) w czasie pokrywania dachu słomą, wskutek osłabienia wywołanego upałem, spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

— TRAGEDJA BEZDOMNEJ. Na ul. Krakowskiej 1. 47 ubiegłej nocy popełniła zamach samobójczy 31-letnia Aniela Mandalińska bezdomna. Wypiła ona większą ilość kwasy octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono niebezpieczną do szpitala.

— WYPADEK PRZY PRACY W zbrojowni przy ul. Rakowieckiej podczas pracy doznał zwichnięcia kilku palców u prawej ręki 46-letni Józef Talacka. Opatrzył go lekarz pogotwia i przewiózł do szpitala chirurgicznego.

— POD BRAMĄ CMENTARZA rakowieckiego napadnięty został przez braci Rzepków 34-letni Tomasz Susul z Nowej Olszy. Napastnicy poturbowali ciężko swoją ofiarę. Susuła opatrzył lekarz pogotwia ratunkowego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

— NIESZKODLIWE HARAKIRI. Mol Stefan (lat 22) robotnik zam. Niepołomska 3 na ulicy Sławkowskiej będąc w stanie podpijany wszczął kłótnię z nieznana kobietą, a następnie pokaleczył się lekko trzykrotnie nożem w pierś. Został on

przez policjanta doprowadzony na pogotowie ratunkowe, gdzie go opatrzone.

— WŁAMANIE DO KASY SĄDU. W nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy sądu grodzkiego w Chrzanowie, skąd skradli 504 zł w gotówce oraz dowody rzeczowe na sumę 500 zł. Sprawcy weszli po otwarciu głównych drzwi od podwórza, skąd dostali się następnie do lokalu, w którym znajdowała się kasa.

— SPŁOSZONY WŁAMYWACZ. Berbeka Franciszek zam. przy ul. Lagiewnickiej 10 zgłosił do policji, że dnia 4 bm. o godz. 4 nad ranem nieznamy sprawca dostał się po murze przez otwarte okno na I piętrze do jego mieszkania, skąd skradł biżuterję i garderobę wartości 100 zł. Sprawcę spłoszył poszkodowany, który się przebudził, lecz złodziej wyskoczył przez okno i p. i zbiegł. Zatrądzony natychmiastowy pościg pozostał narazie bez wyniku.

— ZRABOWALI 9 PAR BUCIKÓW. Na polnej drodze w gminie Cisiec w pow. żywieckim Jan Szpak, Józef Zajac i Jan Kurowski napadli na G. Zmysłanego z Białoszyce koło Pińczowa i powaliwszy go na ziemię, zrabowali mu 9 par trzewików, wartości 120 zł. Sprawców napadu aresztowano i oddawiono do dyspozycji władz sądowych.

— ZŁODZIEJE W POTRZASKU. Policja aresztowała Duronia Szymona (lat 26) zam. w Kamieniu pow. Kraków, za kradzież garderoby i zegarka łącznej wartości 300 zł, które kradzieży dokonał 3 bm. na szkodę Marijana Nowaka, masarza zain. Topolwa 24 w czasie kąpieli tegoż w Wiśle. Dalej aresztowano Kryjaka Stefana, zam. Groble 20 za kradzież kasety z biżuterją i gotówką wartości 500 zł z zamkniętego mieszkania Marji Hylewskiej zam. Zagrody 18. Kradzieży tej dokonał Kryjak dnia 2 bm. przez dostanie się do mieszkania przez wyrwanie drzwi w godzinach popołudniowych. Nadto ujęto Bodniaka Karola (lat 21) robotnika, zam. Niecała 5, za kradzież kwoty 20 zł z aparatu zręcznościowego w lokalu Makowskiego przy ul. Asnyka 10 na szkodę Związku Legionistów.

— PRZYKRA ZGUBA. Drael Chaim zam. Zwierzyniecka 20 zgłosił do policji, że dnia 2 bm. przechodząc ul. Dietla w stronę gł. poczty zgubił kwotę 500 zł w banknotach po 100 zł.

— ZNOWU ROWER. W dniu wczorajszym znów skradziono pozostawione bez opieki rowery w liczbie czterech.

—o—

KOMUNIKATY

— BRITH TRUMPENDOR. Dziś, o godz. 7.30 wiecór raport żałobny z okazji 27 rocznicy zgonu Wodza.

— KOLONJA WAKACYJNA STOW. „OGNISKO”. Wszelkie sprawy związane z turnusem lipcowym załatwia kierownictwo kolonii. Adres: Kolonia „Ogniska”, Rytyro, Willa Swoboda. Zgłoszenia na turnus sierpniowy w sekretariacie Stow. codziennie od godz. 7—9 wiecz. (z wyj. sobót i niedziel) w Żydowskim Domu Akademickim, ul. Przemyska 3 (tel. 10764) najszybciej do 15 bm.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA. Dnia 10 bm. wyrusza obóz do Beskidów Zachodnich. Zgłoszenia na obóz w Tatrach przyjmują się do 8 lipca.

Uczestnicy wycieczek do Paryża, urządzonej przez Żyd. Akad. Koło Miłośników Krajoznawstwa w sierpniu, spędzą 8 dni na plaży w pobliżu Ostendy. Zgłoszenia tylko 8 lipca, Lubecz 3. Dyżury w czasie ferij we środy, czwartki i piątki od 19—20.

WIELKI SPORT

VII WYŚCIG GÓRSKI KRAKÓW—ZAKOPANE
organizuje dziś „Makkabi” Kraków.

Dzisiejszy wyścig górski, organizowany po raz siódmy przez Żyd. Klub Sportowy „Makkabi” w Krakowie, należy do największych imprez kolarskich tegorocznego sezonu w Polsce. Do walki o tytuł „Mistrza Polskich Gór” oraz cenną nagrodę, puchar wędrowny fabryki zegarów „Omega”, stanęła tym razem doborowa stawka kolarstwa polskiego. Ci wszyscy, którzy wygrywają większość biegów szosowych w Polsce, stanęli dzisiaj do walki o pierwsze miejsce. Obok reprezentantów Warszawy, ze świetnym Michałakiem, zgłosili się licznie przed stawiciele Górnego Śląska, ze swym „asem” Koszczykiem na czele, dalej widzimy doskonałych kolarzy lwowskich z mistrzem województwa lwowskiego Zacharką i doskonałym Kislem, liczną grupę zawodników łódzkich, a wśród nich trzechkrotnego zwycięzcę biegu Kraków—Zakopane, Kłosowicza, wreszcie najliczniejszą grupę kolarzy krakowskich. Kluby krakowskie zgłosiły rekordową ilość, bo aż 30 zawodników. Sama Makkabi wystawiła do biegu 15 kolarzy.

Firma „Zdrowie” L. Schneidra zaopatrywać będzie ze specjalnego wozu wszystkich zawodników na całej trasie i mecie orzeźwiająca woda Al-Or.

Starterem biegu będzie p. Dyr. Leon Holzer.

WIELKI GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 7. PAT. Akeje: Bank Handlowy w Warszawie 100, Bank Polski 116.50, Częstocice 30, 31, Lilpop 16.50, 17, Ostrowiec 13.27. Pożyżki: 5-proc. konwersyjna 44.34, 6-proc. dolarowa 75.50, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. 7-owe 83.25 8-owe 94.

Waluty: Dolar 9.03, 9.05, 9.01. Dewizy: Belgia 124.45, 124.76, 124.14, Londyn 43.43 i pół, 43.54, 43.33, Nowy Jork 8.922, 8.942, 8.902, telegr. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.94, 35.03, 34.85, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcaria 172.87, 173.30, 172.44, Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14, Włochy 46.74, 46.86, 46.62, Berlin 211.87.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 4. 7. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.56—169.06, Budapeszt 123.84—124.14, Bukareszt 4.22 i jedna czw. do 4.24 i jedna czw., Londyn 34.56 i pięć ósmych do 34.66 i pięć ósmych, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.80 i pół do 27.90 i pół, Praga 21.02 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.47—79.75, Zurych 137.47—137.97, Amerykańskie 710.10—714.10, Niemieckie 163.31—168.91, Angielskie 34.48—34.64, Francuskie 27.75 i pół do 27.97 i pół, Szwajcarskie 137.12—137.92, Czeskie 21.02—21.14, Węgierskie 123.74—124.14.

Papiery wartościowe: Renta koronowa 0.57, Losy Tureckie 13.45, Gal. Karpaty 1.46, Galicja 18.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 7. PAT. Paryż 20.22, Londyn 25.12 i trzy czw., Nowy Jork 516.40, Belgja 71.95, Włochy 46.74, 46.86, 46.62, Berlin 211.87.

„Tylko” 400 ludzi przyszło na mecz bokserski o mistrzostwo świata

Niemiec Schmelling zatrzymuje tytuł mistrza

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Nowy Jork, 4. 7. (R) W Cleveland rozegrany został wczoraj wieczór mecz bokserski o tytuł mistrza światowego wagi ciężkiej między obecnym mistrzem świata Niemcem Schmellingiem a Amerykaninem Striblingiem. Mecz zakończył się zwycięstwem Schmellinga. Schmelling zwyciężył w 15 rundzie knockoutem technicznym.

Mimo szalonej reklamy impreza zakończyła się deficytem finansowym — niewątpliwie po raz pierwszy od zakończenia wojny. Frekwencja bardzo słaba, jak na tego rodzaju widowisko w Ameryce. Sprzedano niecałe 40 tysięcy biletów wstępu.

Londyn, 4. 7. PAT. Oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy dotychczasowym mistrzem, Niemcem Maksem Schmellingiem a Amerykaninem Striblingiem, zakończył się zwycięstwem Niemca. Mecz rozegrany został o godz. 4-tej rano według czasu środkowo-europejskiego. Ołbrzymi stadion był wypełniony do ostatniego miejsca. W pierwszych rundach obaj bokserzy walczyli bardzo ostrożnie, dopiero w dalszych rundach zaznaczała się coraz bardziej rosnąca przewaga Schmellinga. W ostatnich rundach przewaga Niemca była tak miazdżąca, że wynik ostateczny meczu nie ulegał już żadnej wątpliwości. Mimo to rutynowany i wy-

trwały Amerykanin doznał do ostatniej, 15-ej rundy. Na kilka sekund przed zakończeniem meczu Schmelling znokautował swego przeciwnika, Stribling upadł na deski ringu bez przytomności.

Sędziowie przyznali jednomyślnie zwycięstwo Schmellingowi. W ten sposób Schmelling utrzymał zaszczytny tytuł mistrza świata wszystkich wag. Wynik ten jest szczególnie bolesny dla Amerykanów, którzy utracili w roku zeszłym po raz pierwszy w dziejach boksu tron koserski na rzecz Europejczyka. Ameryka spodziewała się, że w roku bieżącym uda się jej odebrać utracony tytuł. Zwycięstwo Schmellinga przekreśliło jednak te rachuby.

—oś—

Londyn, 4. 7. PAT. W dniu wczorajszym rozegrany został w Wimbledon finał rozgrywek o mistrzostwo świata. W loży królewskiej obecny był ks. Jerzy w asyście wielu przedstawicieli domu królewskiego oraz rządu. W finale gry pojedynczej pan zwyciężyła Aussem (Niemka), pokonując swą rodaczkę Krahwinkel 6:2, 7:5. W półfinale gry podwójnej panów para amerykańska Lott i Van Ryn odniosła zwycięstwo nad parą angielską Perry, Hughes 6:4, 11:9, 8:6. W grze mieszanej para angielska Perry i miss Heeley wycofała się z powodu wypadku, jakie mu uległ Perry. W finale gry pojedynczej panów mieli się spotkać Amerykanin Shiels i Wood, pierwszy jednak po zwycięstwie nad Borotą zwichnął nogę i wycofał się z finału. Zwyciężył więc Wood v. d.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Nowy Jork, 4. 7. (R) Upały w Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu i pochłonięły dotąd 1450 ofiar w ludziach.

Nowy Jork, 4. 7. (R) W pobliżu Springfield, w stanie Connecticut zderzył się pociąg pociąg pociąg z pociągiem towarowym, wskutek czego kilka wagonów zostało rozbitych a dwa spłonęły. 25 podróżnych odniosło rany cięższe lub cięższe.

Warszawa 4. 7. (Sin) Wczoraj w Poznaniu przed Zamkiem Obwiespol zorganizował demonstracje antyrządowe.

Lwów 4. 7. PAT. „Gazeta Poranna” donosi, że b. prezydent tzw. zachodniej republiki ukraińskiej dr. Kość-Lewicki ogłosił drukiem książkę pt. „Wielki Zryw”, w której porusza dzieje państwowości ukraińskiej od września do listopada 1918 r., łącząc z niemi swoje osobiste wspomnienia. Z powodu antypaństwowej tendencji, lwowskie starostwo grodzkie zarządziło konfiskatę tej książki.

chy 27.04, Berlin 122.53, Wiedeń 72.62, Praga 15.35, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.12 i pół, Bukareszt 3.07 i pół.

Królewiec 4. 7. (R) Na klinice medycznej tegoż szpitala stwierdzono wypadek trądu u pewnego robotnika Chorego natychmiast odizolowano od otoczenia.

— KRAJOWNIK ANGIELSKI W KOLONJI. Do Kilonji przybyli dwa krajozniki angielskie z oficjalną wizytą, pierwszy raz od czasu wojny światowej.

— W ZWIĄZKU Z EKSCESAMI STUDENTÓW na uniwersytecie kolońskim, aresztowany został wczoraj 22-letni akademik, który zeznał, że należy do partii narodowych socjalistów w Monachium i przybył do Kilonji celem wywołania rozruchów na odczyty aryjsko-krakowskie.

— WYPRAWA ... WYPR. FRANCISZKA JÓZEF. Dnia 10 lipca wyjeżdża z ... Ziemie Franciszka Józefa wycieczka ... granicznych. Wśród uczestników znajduje się również Nobile, który ma nadzieję podczas tej podróży natrafić na ślady Amunsa.

Warszawa 4. 7. (Sin) Dzisiejszy kurs dolara wynosi w Warszawie 9'03.

Tow. ubezpieczeń na życie „FENIKS” we Wiedniu

Rozwój Towarzystwa od 1913 r.

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Środki gwarancyjne
1913	K. 224.887.549.— Z. 404.797.587.—	K. 9.733.268'07 Z. 17.519.882'52	K. 60.502.808'81 Z. 108.905.055'85
1926	Z. 1.333.629.617.—	Z. 61.852.157'35	Z. 186.635.520'55
1927	Z. 1.749.299.673.—	Z. 79.614.509'20	Z. 240.460.609'39
1928	Z. 2.234.869.644.—	Z. 106.846.283'09	Z. 302.639.089'96
1929	Z. 2.738.445.900.—	Z. 136.384.104'17	Z. 372.015.221'79

W roku 1930 przyjęto nowych ubezpieczonych na Z. 793.880.000 — (wzrost w porównaniu od r. 1929 o Z. 44.500.000.—)
Stan pozostałych w mocy ubezpieczeń z końcem 1930 r. Z. 3.293.000.000.—

Filje w Polsce:

Kraków, Gertrudy 8. Tel. 102-73 i 133-18 Lwów, Kościuszki 8 Cieszyń, Niemiecka 1 Bielsko, Kolejowa 2

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę | Śląsk w Krakowie, ulica Gertrudy L. 8

Markizeta szwajc. rajnowskie desenie 4'30 Giza jedwabna gustowne desenie 6'30 (ceny sezonowe)
 Julary japońskie modne wzory 5'30 Cze-Su-Cza tryb. chin. „Coupiod” 7'30 (wszystkich nowości)

Z MODY

Mody dziecięce



Dużo kłopotu sprawia kwestja odziania naszych córeczek. Najczęściej zamawia się do domu krawcową, która ze starych sukien mamusi sporządza odpowiedni strój dla młodej panienki. Przy dzisiejszych jednak wielkich pretensjach młodzieży musi mamusia swoje zeszluzowane suknie przerobić dla własnego użytku a córeczce sprawić coś nowego. Małe damy chcą koniecznie w strojach dorównać osobom dorosłym, nie wiedząc o tem, że największym jest urok dzieciństwa i wskazaniem jest, by jaknajkrócej zachowały swoje dzieciństwo sielskie, anielskie, tak co do swej istoty, jak też co do ubrania.

Podobnie jak udorostłych przeważają w dziedzinie mód dziecięcych, materje o jasnych kolorach w różnych odcieniach. Znajdujemy jednak w materjach specjalne dziecięce wzory, haftowane lub tkanine w groszki kolorowe. Takie szkockie wzory mają wielkie zastosowanie w modzie dziecięcej, mają one i tę zaletę, że można je całkiem dobrze przyszywać i poszerzać, jeśli się odpowiednio kratkę zestawia. Dla małych dziewczynek najmilszym jest nadal fason sukienki marszczonej na karczku.

Dla starszych dobrze wyglądają fasony bluzkowe, • najróżnorodniejszych modlaciach, ozdobione ciętym kołnierzykiem z białej piki i krawatem w żywym kolorze. Bardzo się podobają dla większych dziewczynek bolera luźne lub przyszyte. Ostatnio weszły w modę lekko wcięte płaszczyki dla dziewczynek, naczynające figurkę.

Nasze modele przynoszą:

- 1) Sukienkę na karczku o krótkich kimono rękawkach z gładkiej wełny.
- 2) Praktyczne ubranko dla chłopca, spodnie z akamitu sportowego, jasną bluzką flanelową ozdobioną kolorowym krawatem.
- 3) Elegancką sukienkę dla dziewczynki od lat 8 — 10. Staniczek w zęby, spódniczka kłoszowa su-to falbankami naszyta.
- 4) Szkolną sukienkę z wełnianej etaminy z białym pikowym kołnierzem i kolorowym krawatem.
- 5) Szkolną sukienkę z wełnianej lub bawełnianej materji w kontrafakty.
- 6) Płaszczek tweedowy lekko wcięty, przybrany futerkiem.

Wächter Kraków Miodowa 1 Wysprzedaż sezonowa towarów letnich tak Gazv, Woale
 Tel. 102-7: Georgetty Czeszcza i t. c. po cenach znacznie zniżonych. —

SAM SOBIE WYKOPAŁ GRÓB

We wsi Szudziałach gminy ejszyckiej (woj. wileńskie) zdarzył się straszny wypadek. Stankiewicz Jan, lat 37, posiadający na swym polu olbrzymią wielkość kamień, który zajmował obszerną przestrzeń ziemi i był zawadą w uprawie roli. Stankiewicz postanowił zatem kamień ten usunąć. Inaczej się jednak tego nie dało zrobić jak tylko przez spuszczenie go do ziemi. Krytycznego dnia około godziny 7 rano dół głębokości 2 metrów był już gotowy. Ale kiedy Stankiewicz zamierzał zeń się wydobyć, nagle olbrzymi kamień się obsunął i swoim ciężarem przygnoił nieszczęśliwego, grzebiąc go na wieki. Zwłok wydobyć narazie w żaden sposób nie można.

—ośo—

BIAŁY KRÓLEM MURZYŃSKIM.

Prasa angielska donosi z Gold-Coast-Castle nad Złotym Wybrzeżem w Afryce o odnalezieniu pośród dzikich szczepów murzyńskich Europejczyka, który przebywał tam od lat 25 i zdobył nawet godność króla plemienia Baru. Przedzierając się w głąb lądu angielskiej Gwinyi, angielska ekspedycja marniejsza spo-

tknęła w jednej z wiosek murzyńskich, w których nigdy jeszcze nie postąpiła moga Europejczyka. Białego człowieka herkulesowej budowy, o pływocnych włosach i brodzie. Człowiek ten okazał się Wilhelmem Knoopem z Wilhelmshaven, sternikiem niemieckiego żaglowca „Emilie”, który w roku 1904 najeżdżał na rafę podwodną i zatonął. Z pośród 17 ludzi załogi ocalał jedynie Knoop, który ostatkiem sił dopłynął do brzozy, gdzie omdlałego znalazła niośda murzyńska dziewczyna. Przypadek chciał, że dziewczyna była córką króla plemienia Baru. Knoop został wkrótce królewskim zięciem, a to śmieszne królewskie teściu władzę plemienia Baru. Ekspedycja angielska zaproponowała Knoopowi odstąpienie go do ojczyzny. — Knoop jednak oświadczył, że woli zostać pośród murzynów i że nigdy już do Europy nie powróci.

—ośo—

STAROŻYTNE ZWIERCIADŁO DO TOPIENIA METALI. W Muzeum Artylerji w Sztokholmie znajduje się starożytne zwierciadło palące, używane w wiekach średnich przez armję szwedzką jako środek obronny przeciwko

TURKEL KRAKÓW FLORJANSKA 21



pięknie opaloną
 przez słońce i nie bojąc się
 piegów

Osiągnie to Pani po użyciu

Leschnitzera

kremlu i mydła, jako środków, które
 chronią przed piegami i usuwają je.
 Leschnitzer działa zaskakująco.

krem 3-15 wszędzie do nabycia mydło 2-
 Gdzie niemie. wprost: Aptekarz Dr. Br. S. S. S.

„EWA” Pismo tygodniowe dla kobiet (Warszawa, Nowolipie 13) Nr. 26 z 5 bm. zawiera artykuły: Redukcja mężatek — Z pamiętnika sentymentalnej kobiety — Jak mało dzieci wyjedzie w tym roku na wieś! — Nowa dyskreja czyli narodziny gentlewomen — Kobieta w domu — Rewja mody — itd.

Nietonacy statek

Dwudziestoletnie prace francuskiego wynalazcy w dziedzinie budownictwa okrętowego, p. Chartrain zostały nareszcie uwieńczone pozytywnym rezultatem. Usiłował on mianowicie rozwiązać zagadnienie równowagi okrętów i niepogrożności w przypadkach poważnych nawet uszkodzeń.

Ostatnio dokonane zostały w Vichy, w obecności specjalnej komisji i licznie zebranych przedstawicieli ministerjum marynarki i lotnictwa niezwykle ciekawe próby.

Model p. Chartrain użyty do tych prób jest w małych rozmiarach wierną kopją statków transatlantycznych.



Pomimo zadanych mu wprost katastrofalnych uszkodzeń, oraz nadmiernego chwilami obciążenia statek powracał wciąż na powierzchnię, wyrzucając z siebie wodę, która się dostała do środka.

Pokaz obudził wielkie zainteresowanie wśród sfer rządowych i fachowych. W celu dalszego rozpatrzenia i omówienia sprawy naznaczono na przyszły wtorek w ministerjum lotnictwa konferencję, na którą p. Chartrain został zaproszony.

Panuje ogólne przekonanie, że wynalazek ten może mieć na przyszłość doniosłe znaczenie.

nieprzyjacielskim okrętom. Legenda głosi, że zwierciadło to poddane działaniu promieni słonecznych zapalało na odległość okręty wrogiej floty i w ten sposób niszczyło je. Niezwykle to, ogromnej wielkości, zwierciadło, użyte zostało ostatnio przez Society of Physical Research do ciekawych doświadczeń fizycznych. Fizy zastosowaniu światła elektrycznego, zamiast promieni słonecznych, okazało się, że zwierciadło zdolne jest roztopić metale, których granica rozpuszczalności wynosi 2.100 stopni. W innym wypadku, poddano działaniu zwierciadła kawał platyny, która po niedługiej chwili roztopiła się zupełnie i zaczęła wrzeć.

**POSAD
POSZUKUJA**

AKADEMICZKA studująca we Francji ze znajomością języka francuskiego i niemieckiego poszukuje kondycji Zgłoszenia pod „R. M. do Adm. Now. Dz. 22g

PRZYJMUJE do tłumaczenia korespondencje handlową, bankową na języki angielski, francuski, niemiecki, oraz dzieła literackie. Tarnobrzeg, Starowina 95, II 29x

DLUGOLETNI rutynowany urzędnik (księgowy i korespondent-sienograf) przyjmie posadę w tym charakterze lub jako inkasent, magazynier. Zgłoszenia pod „Ewentualnie zastępstwo” do Biura Blochowej, Gertrudy 23 24g

PANNA z lepszego domu poszukuje guwernierki do jednego lub 2-ga dzieci w wieku lat 6-9 od zaraz. Łask. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod L. S.

18-LETNI chłopiec z porządnej rodziny żydowskiej znający buchalterję podw. amer. koresp. polską poszukuje pół dniowej pracy biurowej z wolną sobotą. Zgłoszenia pod „E” do Adm. N. Dz. 23g

PANIENKA (hebraistka) poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Skromna”. 27g

WOLNE POSADY

AGENCI ratelni i losowi zgłaszają się po nową rzecz Zarobek dzienny do 50 zł. ewent. stała pensja. Zgłoszenia listowne lub osobiście, Kraków: Wielopole 24, 4 piętro m. 8

ZDROJOWISKA

ZAWOJA Glücksman przyjmuje na pensję. Cena 6 zł. dziennie, kuchnia rytualna 14g

LOKALE

3 UBIKACJE ul. Gertrudy nadające się dla adwokata, lekarza, ewent. mieszkanie do wynajęcia Wiadomość: Biuro Statlera, Kraków Rynek 8. 28er

Matrymonjalne

WSPÓŁWŁAŚCICIEL poważnego przedsiębiorstwa w Krakowie, poszukuje swata Żyda, który ma znajomości w lepszych sferach Zgłoszenia, Ruch, Kraków, Szczepańska pod „Przemysławiec”. 22x

**NAUKA
I WYCHOWANIE**

WPISY do Szkoły Przysposobienia Kupieckiego kursów handlowych rocznych, 1/2-rocznych kursów księgowości szkoły pisania na maszynach „Hermes”. Jana Pilcha, w Krakowie, Florjańska 39/II p. przyjmować się będzie od dnia 25 sierpnia br. Soboty wolne od nauki. 21v

SPRZEDAŻ

DOM w Krakowie do sprzedania. Cena zł. 60 tys., dochód zł. 650 miesięcznie. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5

DOM stary w Krakowie do sprzedania. Cena zł. 28.000, dochód zł. 320 miesięcznie Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5.

PARCELA budowlana w samym Krakowie 700 sążni okazująco do kupna. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5.

GOSPODARSTWO 11 morgów wraz z inwentarzem i zabudowaniami w górskiej okolicy w miejscu klimatycznym, cena zł. 30.000. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5.

DOM nowy we Włocławku z pełnym komfortem do sprzedania. Cena zł. 35.000, potrzeba gotówka zł. 25.000. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5.

DOM w Krakowie przy stacji tramwajowej, elektryka, gaz, mieszkanie dla kierownika, telefon, trzy duże hale na lokal mieszkalny z wolnym mieszkaniem, okazująco do kupna. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5.

PRZYJMUJE wszelkie zgłoszenia kupna i sprzedaży realności i załatwia solidnie Gelber Kraków, Szewska 5. 130x

WÓZKI dziecięce, tanio. Skład patefonów „Harfa”, Kraków, Mikołajska 4, podwórce. 1840x

OKULARY NAJLEPIEJ w wyczołn Grössler, optyk, Kraków, Grodzka 41. 12p

WÓZKI DZIECIĘCE najnowsze modele, poleca najtaniej gotówką, ratami, Fabryczny Skład Kraków, ZWIERZYŃCZA 6. 17x

DYWANY, ceraty, kłose um, chodniki, firanki, portjery, materiały meblowe, dekoracyjne, płachty nieprzemakalne — oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca najtaniej Fischman, Kraków Grodzka 13. 1142x

ROWERKI DZIECIĘCE Zł. 26.50 poleca Fabryczny Skład, Kraków, ZWIERZYŃCZA 6.

ROZNE

POŻYCZKI hipotecznej i a. II. hipotekę na nowy duży dom w Krakowie, poszukuję. Zgłoszenia pod „Hipoteka” do Biura Statlera, Kraków, Rynek 8. 27er

NAPRAWA dywanów kłimów „Dywan” Tłumacza Dywanów Kłimów Kraków—Podgórze ul. Kłosa 9 Telefon 116-02 120m

KRAWATY stare, zniszczone przerabiam: odnowiam. Przyjmuję Irma Pełc. Kraków, Sienna 9 Na prośbę pocztą. 740x

IRMA Kanfer uniemożliwia zgubioną legitymację szkolną Gimn. żyd. koeduk. 25bp

SKRADZIONĄ książkę Kasy Chorych na nazwisko Jan Piwoński, uniemożliwia się. 1468p

TROCHE HUMORU

W RESTAURACJI



Gość: Ten kotlet, który mi Pan podał, cuchnie!
Kelner: Bardzo przepraszam, w tej chwili otwieram okno.

Zadowolony mąż

uniką gospody. Szczęście małżeńskie, w dalszym mierze zależy od przyjemności i wzorowego domostwa, lecz trudniej jest sobie wyobrazić bez czystości podłogi i dywanów. Niechże więc Szan. Panie nie oszczędzają nigdy na mydle! Należy je więcej niż dotąd spotrzebywać, a uczynić to można bez powiększenia wydatków, wybierając przy każdym zakupie słynne powszechnie z dobroci mydło „Kollontay z pralką; na uwagę zasługuje: zawartość gliceryny i subtelny trwały aromatyczny zapach. Przytem jest ono nadzwyczaj wydajne i dlatego tylko tak tanie, że nie potrzeba opłacać ani zbyt ciężkiego opakowania ani też jakiegokolwiek upiększenia. Każdy dobrze prowadzony lepszy sklep ma stałe na składzie mydło „Kollontay z pralką”.

Kollontay

Mydło

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1917. Jedyny wytwórca: Anna A. Kollontay, fab. chem. Katowice-Dąbrowa. Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefowska 50. — Zastępca na katolicką zachodnią: H. Gleicher, Tarnobrzeg. — Zastępca na katolicką wschodnią: H. Gleicher, Tarnobrzeg. — Zastępca na katolicką północną: S. Goldstein, Katowice.

ZAWODOWA modniarke przyjmie jako spółniczkę — lub wydzierżawi kompletnie urządzenie: od kilku lat prosperujący Salon Mód w Krakowie. Potrzebna gotówka 120-150 dolarów. — Zgłoszenia pod „Egzyścencja” do Adm. „Nowy Dziennik”. 1676x

UNDERWOOD, Smith: maszyny do pisania na taniej, najdogodniej poleca: Max Löwenstein w Krakowie, Zwierzyniecka 8. Telefon 162-50.

Eleganckie kapelusze męskie w modnych kolorach — poleca po cenach najniższych **Adela Hollandrowa** w Kraków, Senacka 8 przecznica Grodzkiej

KONKURS

Gmina Wyznaniowa żydowska w Białej (Małopolska) poszukuje

RZESZKA (רֶזֶשָׁה)

Reflektanci, posiadający pełne kwalifikacje i autoryzacje rabinackie, którzy nie przekroczyli 35. roku życia, winni wnieść swoje należycie udokumentowane podania przy dołączeniu dokładnego życiorysu i zapodaniu stanu rodzinnego najpóźniej do dnia 31. lipca 1931 do Zarządu Gminnego. Koszty podróży zwrócone zostaną tylko akceptowanemu.

Przewodniczący Gminy Wyzn. żydowskiej Biała 24x **DR. FEUEREISEN** mp.

Czy wiecie już, że **„ORIENT-HENNA-SHAMPOONEM** światowej sławy, każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwowłokom przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszemi: **Złoty blond** dla blondynek, **tycjan i mahoniowy** dla brunetek — Ządać w składach aptecznych, drogeriach, perfumeriach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży proszę nadesłać 2-3 zł w znaczku poczt. i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną.

Generalny przedstawiciel na Polskę:

Fr. Bogacz, Bydgoszcz, Dworcowa 93

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnośn. do domu	6'20		18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60		19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10'60		30'00

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświata

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 74 młm. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 młm. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY** w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłano 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.